Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Ziemi grozi przeludnienie.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową - zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9310. *Lwów, niedziela 17 sierpnia 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. — Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER

F.I.D.A.C. STANIE W OBRONIE
NIENARUSZALNOSCI GRANIC POLSKI.

Groźny pożar wsi w powiecie kałuskim. - Wielka katastrofa kolejowa w Rumunji.

PRZEJECHANIE PRZEZ AUTO
dwojga małżonków na ul. Legjonów.

KONFERENCJA W SPRAWIE KONGRESU IZB HANDLOWYCH.

Warszawa, 15. sierpnia (PAT) W poniedziałek, dnia 18. bm. odbędzie się w Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej konferencja członków komisji programowej, która zajmie się ustaleniem porządku obrad kongresu radców Izby Przemysłowo - Handlowej, jaki ma się odbyć w czasie trwania X jubileuszowych Targów Wschodnich we Lwowie.

W ARGENTYNIE SPOKÓJ.

Wiedeń, 15. sierpna (PAT) Poselstwo argentyńskie ogłasza w dziennikach wiedeńskich zaprzeczenie pogłoski, jakoby prezydent Argentyny przygotowywał zamach stanu przy pomocy siły zbrojnej. Sytuacja polityczna w Argentynie jest zupełnie normalna.

POŻAR MAGAZYNU CELNEGO W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 15. sierpnia (PAT) W składach tut. Urzędu celnego wybuchł ubiegłej nocy gwałtowny pożar, który pomimo wysiłków straży ogniowej objął pobliskie magazyny. Ogień rozszerzał się z wielką siłą z powodu gwałtownego wiatru. Straty wynoszą kilkanaście miljonów leji.



100 TYSIĘCY DOLARÓW ZA NAJPIĘKNIEJSZEGO PSA.
(Do artykułu na stronie 6-tej).

PUŁK. LAWRENCE BAWI W ANGLJI

Londyn, 15. sierpnia (PAT) W tut. kołach urzędowych zaprzeczają kategorycznie pogłosce, jakoby słynny pułkownik Lawrence, który pełnił funkcje agenta politycznego Anglji w czasie wielkiej wojny — znajdował się obecnie w Kurdystanie, gdzie rzekomo miał uczestniczyć w akcji Kurdów. Pułkownik Lawrence znajduje się obecnie w Anglji, gdzie pełni służbę w lotnictwie angielskiem.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY.

Leodjum, 15. sierpnia (PAT) Przedbiegi eliminacyjne regat wioślarskich F. I. S. o mistrzostwo Europy dały następujące wyniki:

Dwójki: pierwszy przedbieg wygrała osada polska przed Francją i Szwajcarją. Drugi przedbieg wygrały Węgry.

Dwójki ze sternikiem: pierwszą serję wygrała Szwajcarja przed Polską i Hiszpanją, drugą serję Włochy przed Francją i Belgją.

W czwórkach bez sternika przedbieg pierwszy wygrały Włochy, a drugi Belgja.

POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

Wyłom w murze celnym.

Lwów, 16 sierpnia.

Wczoraj podaliśmy dużej wagi wiadomość o realizacji przez rząd szeregu traktatów handlowych bez uprzedniej ratyfikacji ich w drodze ustawodawczej. Decyzja ta jest **wzajemna,** t. zn. wiąże zarówno Polskę, jak i drugą stronę, przyczem jednak w Polsce posiada pewien **akcent polityczny.** Gdyby nie **unieruchomienie Sejmu** i niechęć do zwoływania go, nie istniałaby potrzeba uciekania się do tego rodzaju **prowizorjów,** koniecznych z punktu widzenia gospodarczego. Szczegół ten zapewne zostanie podniesiony w dyskusji nad dotyczącą uchwałą Rady Ministrów, naszem zdaniem jednak nie posiada w tej chwili znaczenia zasadniczego, a w każdym razie **nie tanguje konstytucji.** W tym kierunku są **dość liczne precedensy,** przeciw którym Sejm nie oponował. Dlatego zajmiemy się przedewszystkiem **gospodarczą i społeczną stroną zagadnienia.**

Zniżka stawek celnych i wprowadzanie ułatwień we wzajemnej wymianie należy dziś w Europie do **zjawisk rzadkich.** Praktyka bowiem idzie raczej w duchu **sprzecznym z zasadą wolności handlu.** Mury celne nie maleją, lecz rosną, a **prohibicja** święci w całej rozciągłości swój smutny triumf. Kilka nowych **wojen celnych,** sprowokowanych przez krótkowzroczny egoizm niemiecki, wisi w powietrzu. Coraz częściej słychać słowo **„bojkot“** jako odwet za bezwzględne stosowanie „obrony gospodarczej“. Klauzula największenia uprzywilejowania ustępuje miejsca **systemowi kontyngentów,** przy którym ściśle wylicza się, ile kupić się musi i ile warto, aby zdobyć znów ściśle wyliczoną wzajemność.

W tych warunkach należy decyzję rządu naszego **powitać z uznaniem.** Oczywiście — z idealistycznych pobudek ona nie wynika, lecz z **sytuacji przymusowej.** Zawiera się i realizuje traktaty dlatego, ponieważ **przynoszą korzyści.** W danym wypadku w zamian za dopuszczenie towarów szeregu obcych państw uzyskujemy **możność wywozu i to jest wyłącznym celem naszej polityki.** Spodziewamy się w ten sposób **ożywić produkcję** przedewszystkiem w tych gałęziach, gdzie kryzys uwydatnia się najsilniej, a więc **w przemyśle tekstylnym,** maszynowym, w gospodarce rolnej i drzewnej. Nowe traktaty niepomiernie **rozszerzają zasięg polskiego eksportu** — również w krajach, gdzie dotychczas nasze wpływy gospodarcze były minimalne, lub żadne. To jest ogromny **plus tych aktów,** których wykorzystanie będzie już rzeczą polskiej **inicjatywy prywatnej,** a w szczególności dziś już dobrze pracującej organizacji eksporterów.

W zamian za to musieliśmy **obniżyć stawki celne,** wzgl. znieść lub rozszerzyć **kontyngenty przywozowe.** To poświęcenie jednak z pewnością nie spotka się z ujemną oceną społeczeństwa, lecz raczej **ze szczerym aplauzem.** Mimo bowiem pełnego zrozumienia dla naszych „konieczności“ gospodarczych i naszego bilansu handlowego, pewne zarządzenia ochronne odczuwaliśmy jako **ciężką krzywdę, jako ograniczenie elementarnych potrzeb życiowych. Tu należy sprawa owoców południowych.**

Owoce te — przedmiot **wieloletniej i daremnej walki,** prowadzonej przez **całą prasę polską, przez lekarzy i hygienistów — nareszcie potanieją.** Nareszcie przestaną być **artykułem zbytku,** dostępnym jedynie dla ludzi bardzo dobrze sytuowanych. Nareszcie skończą się wycieczki nad Adrjatyk, których jedynym celem jest kuracja winogronowa lub pomarańczowa. Nareszcie skończy się ów — zdaje się — **jedyny w Europie anachronizm** (że użyjemy najłagodniejszego wyrażenia), ów typowy przejaw **„wojennej polityki gospodarczej“,** wykluczający z obrotu i konsumpcji artykuły bezsprzecznie **codziennego zapotrzebowania.**

Różnica w cle będzie **znaczna.** Za kawony obniży się cło na kilogramie z 75 gr. na 15, na morelach z 2.84 zł. na 50 gr., na śliwkach z 2.84 zł. na 12.5 gr. Również wydatnie obniżone zostanie cło na **winogrona i pomarańcze** przy równoczesnem **powiększeniu kontyngentów** (np. dla Włoch z 10 wagonów na 200). Z chwilą przełamania **kartelu importerów,** który dotychczas dyktował ceny, owoce południowe staną się **w pełnem tego słowa znaczenia artykułem popularnym,** tak, jak przed wojną.

To jest wybitny, **społeczny efekt** nowych traktatów handlowych.

Poseł sowiecki w Warszawie

nie ustępuje - lecz wyjechał na urlop.

Warszawa 15. sierpnia. (PAT) Biuro prasowe poselstwa sowieckiego w Warszawie nadesłało nam następujący komunikat: W prasie polskiej pojawiła się wiadomość, że minister pełnomocny ZSSR. **Antonow Owsiejenko ustępuje ze swego stanowiska.** Biuro prasowe przedstawicielstwa pełnomocnego Z. S. S. R. stwierdza, że wiadomość ta w żadnej mierze nie odpowiada rzeczywistości. Poseł Owsiejenko wyjechał przed kilku dniami na **normalny urlop** letni. Obowiązki charge d'affaires na czas urlopu pełni radca poselstwa Broszkowski.

CHOLERA W AFGANISTANIE ROZSZERZA SIĘ.

Teheran, 15. sierpnia (PAT) Epidemja cholery w Kabulu z każdym dniem **przybiera na sile. Z Kandaharu ludność została całkowicie ewakuowana.**

W 10. rocznicę „Cudu nad Wisłą“.

WOJSKO I LUDNOŚĆ CYWILNA UCZCIŁY PAMIĘĆ WIELKIEGO DNIA.

Lwów, 16 sierpnia.

(jp). Wczoraj jako w 10-tą rocznicę **„Cudu nad Wisłą“** odbył się uroczysty obchód tego pamiętnego dnia, który zapoczątkował **odparcie najazdu bolszewickiego.**

Wojskowość uczciła wielką rocznicę **nabożeństwem,** odprawionem o g. 9-tej rano **w kościele garnizonowym OO. Jezuitów.** Mszę św. odprawił **ks. mjr. Mydlarz,** poczem wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. W nabożeństwie uczestniczyli kom. placu **płk. Piątkowski,** grono przedstawicieli wyższej wojskowości, korpusu oficerskiego, podoficerów, oraz delegacje żołnierskie wszystkich formacji lwowskiego garnizonu. Popołudniu odbyły się w świetlicach wojskowych **okolicznościowe pogadanki dla żołnierzy.**

Niemniej społeczeństwo cywilne uczciło uroczystym obchodem wiekopomny dzień. O godz. 10-tej rano **w Bazylice Archikatedralnej** odprawił **ks. arcyb. Twardowski** w asyście kleru kapituły pontyfikalną mszę św., zaś **ks. prof. Wyszyński** wygłosił **przepiękne kazanie,** wskazując na istotę owego **cudu z przed lat dziesięciu, który zjednoczył w obliczu groźnego niebezpieczeństwa dla ojczyzny cały naród polski bez różnicy przekonań politycznych pod sztandarem obrony naszych najświętszych dóbr.** W nabożeństwie uczestniczyli reprezentanci władz oraz organizacyj i stowarzyszeń społecznych i nader licznie zebrana publiczność, która wypełniła kościół aż po brzegi.

Nadto dla uczczenia tego ważnego wypadku dziejowego odbyła się o g. 12-tej w południe w sali **„Sokoła“ Macierzy uroczysta Akademja,** na której wygłosili przemówienia **prof. dr. Stanisław Grabski, gen. Stanisław Haller.**

Komuniści i hitlerowcy

rozpoczęli już agitację przedwyborczą.

Berlin 15. sierpnia. (PAT) Mimo, że właściwa uliczna agitacja przedwyborcza jeszcze się nie rozpoczęła, **elementy radykalne zaczęły już szpecić miasto napisami,** a przedewszystkiem swastykami hitlerowskiemi i gwiazdami sowieckiemi, które malowane są na rusztowaniach budujących się domów oraz mostów. **Policja występuje energicznie przeciwko tego rodzaju metodom agitacyjnym.** W związku z koniecznością zabezpieczenia spokoju na zebraniach przedwyborczych, **oddziały policyjne są w stałem pogotowiu, jak** również tak zwana „pancerka policyjna“, tj. samochód opancerzony, przysposobiony do walki z tłumem przy pomocy sikawek wodnych. Komenda policji mniema, że w każdym razie oddziałom policyjnym uda się zabezpieczyć spokojny przebieg walk przedwyborczych.

Wielka katastrofa kolej.

w Rumunji.

10 OSÓB ZOSTAŁO ZABITYCH.

Bukareszt, 15. sierpnia (PAT) Na stacji Seceleanu na linji Bukareszt—Constanca zderzyły się dwa pociągi pospieszne, z których jeden zdążał od strony Bukaresztu, a drugi stał na stacji. Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy. Obie lokomotywy i kilka wagonów uległo znacznemu uszkodzeniu. Zabitych zostało 10 osób, w tej liczbie maszyniści obu pociągów. Kilkanaście osób odniosło rany, w tem kilka bardzo ciężkie.

Groźny pożar wsi

w powiecie kałuskim.

Stanisławów, 15. sierpnia (PAT) Dn. 14. 14. bm. o godz. 21.30 powstał w gminie Zbora pow. Kałusz, pożar w zabudowaniach Dmytra Bazylaka, który wkrótce przeniósł się na sąsiednie budynki. **Ogółem spłonęło 13 budynków wartości około 44.000 zł.** Budynki ubezpieczone były w P. Zakł. Ub. W. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

UROCZYSTY OBCHÓD „CUDU WISŁY“ W WARSZAWIE.

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT.) Dziś odbył się w Warszawie uroczysty obchód **„Cudu Wisły“,** zorganizowany przez specjalny Komitet obchodu. O godz. 10.30 w katedrze św. Jana **ks. Kardynał Kakowski** w otoczeniu licznego kleru odprawił uroczystą mszę św., poczem **ks. Biskup Szlagowski** wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie organizacje i stowarzyszenia społeczne przemaszerowały do Doliny Szwajcarskiej. Po drodze pochód połączył się z drugim pochodem, zdążającym po mszy, odprawionej staraniem komitetu pod murami budującej się świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku. O godzinie 12.30 odbyła się w Dolinie Szwajcarskiej uroczysta Akademja.

Fidac stanie w obronie
nienaruszalności granic Polski.

Warszawa, 15 sierpnia. (PAT.) Dzisiejsze uroczystości, związane z trzecim walnym zjazdem delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny **w 10-lecie zwycięstwa pod Warszawą**, miały przebieg bardzo podniosły. W katedrze św. Jana **ks. Biskup Bandurski** odprawił o godzinie 9.20 w asyście licznego duchowieństwa **pontyfikalną mszę św.**, na której obecni byli przedstawiciele władz wojskowych, a m. in.: minister Robót Publicznych **Matakiewicz**, Minister Pracy **Prystor**, Marszałek Senatu **Szymański**, marszałkowa **Piłsudska**, generalicja i wyżsi wojskowi, prezes Fidacu **pułk. Abbot**, prezes francuskiego Narodowego Związku b. Kombatantów Granier, prezes Federacji **gen. Górecki**, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, weterani 1863 r. itd. W nawie głównej stanęły liczne poczty sztandarowe Federacji ze sztandarem Fidacu na czele.

Po mszy św. ks. Biskup Bandurski dokonał **aktu poświęcenia sztandaru wojewódzkiej Federacji w Wilnie**, poczem wygłosił podniosłe kazanie.

W chwili, gdy w katedrze odbywało się nabożeństwo, na placu Marszałka Piłsudskiego poczęły grupować się oddziały Federacji oraz Przysposobienia Wojskowego. Z balkonów Sztabu Głównego powiewały chorągwie o barwach narodowych państw, wchodzących w skład Fidacu. Chodniki zaległy tłumy publiczności. Z katedry delegacje udały się pochodem na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie zgromadzili się ministrowie, generalicja i td.

O godzinie 11.30 rozpoczęło się składanie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, które złożyli: **Prezes pułk. Abbot, Prezes Granier, oraz gen. Górecki.** W czasie składania wieńców oddziały sprezentowały broń. **Po jednominutowej ciszy orkiestra odegrała hymn narodowy polski.**

„Nie damy ziemi skąd nasz ród!...“

Po dekoracji ociemniałych gen. Górecki wręczył **dyplomy oszczędnościowo - ubezpieczeniowe członkom Federacji,** wygłaszając przy tem przemówienie, w którem między innymi powiedział: Towarzysze broni! Dziś dochodzą nas wrogie **odgłosy od zachodniej ściany.** Nacjonalizm niemiecki, niepomny na krwawe ofiary wielkiej wojny, rozpoczął na wielką skalę propagandę na całym świecie i fałszując historję twierdzi, **że Pomorze i wolny dostęp Polski do Bałtyku to krzywda Niemiec.** Ostatnio nawet minister niemiecki Treviranus ośmielił się poruszyć kwestję rewizji granic polsko - niemieckich. On wie dobrze, że Pomorze jest ziemią odwiecznie polską oraz, że Prusacy zrabowali ją **w czasie rozbiorów** i że gospodarczo ziemia ta jest więcej nam potrzebna, niż im, wreszcie, że **Prusy Wschodnie przed rozbiorami Polski nigdy nie były połączone terytorjalnie z Niemcami.** Mimo to nacjonaliści niemieccy starają się wmówić w opinję publiczną, że tak zwany korytarz pomorski, to rzekomo krwawiąca rana na ciele narodu niemieckiego. Otóż obowiązkiem naszym jest powiedzieć jasno i wyraźnie: **Nie damy ziemi skąd nasz ród!...**

Z kolei nastąpiła defilada oddziałów zgromadzonych na placu, w której wzięły udział **poczty sztandarowe w liczbie przeszło 100 z całej Polski**, członkowie Federacji, sformowani w trzy pułki, bataljon Strzelca itd. Po defiladzie oddziały ruszyły ulicami miasta do Belwederu, ustawiając się na dziedzińcu w czworobok. Ponieważ p. Marszałek Piłsudski był nieobecny w Warszawie, delegaci poszczególnych organizacyj złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej w Belwederze.

Warszawa, 15. sierpnia (PAT) Dziś o godz. 16-tej prezes Federacji gen. Górecki podejmował obiadem w sali Malinowej hotelu Bristol uczestników trzeciego walnego Zjazdu delegatów Federacji. W obiedzie wzięli udział między innymi: ks. biskup **Bandurski**, ambasador francuski **Laroche**, prezes **pułk. Abbot**, prezes **Granier**, poseł **Polakiewicz**, zastępca szefa Sztabu Głównego **gen. Kwaśniewski** i i. W czasie deseru wygłoszono szereg przemówień.

Warszawa, 15. sierpnia (PAT) O g. 18.20 w sali Rady Miejskiej odbyła się z okazji zjazdu Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny **uroczysta akademja.** Akademję zaszczycił swą obecnością **Prezes Rady Min. Walery Sławek**, reprezentujący p. Prezydenta Rzplitej, minister sprawiedliwości **Car**, minister rolnictwa **Janta Połczyński**, ks. biskup **Bandurski**, delegaci Fidacu z prezesem **pułk. Abbot na czele**, przedstawiciele wojskowości itd.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: prezes Fidacu pułk. Abbot, prezes francuskiego narodowego związku b. kombatantów Granier, prezes Federacji gen. Górecki, wiceprezes Fidacu na Polskę **Ludyga - Laskowski**, prezes warszawskiej wojewódzkiej Federacji **Gurbasiński** i i.

Serdeczne przemówienie prezesa Fidacu.

Po przemówieniach powitalnych zabrał głos prezes Fidacu pułk. Abbot, który w serdecznych słowach, podnosząc postępy osiągnięte przez Polskę od chwili jej zmartwychwstania, między innymi powiedział:

Polska dzisiejsza jest już narodem mocnym z własnym dostępem do morza, mającym możność komunikowania się ze światem dzięki swemu wybrzeżu i swoim 2 portom.

W dalszym ciągu swego przemówienia pułk. Abbot podkreślił: Co się tyczy Polski i jej dostępu do morza, Fidac dla tej sprawy jest już dawno pozyskany. Fidac jest zdania, że **dostęp do morza musi Polska zachować na wieki.** W tej sprawie jesteśmy zupełnie tej samej opinji, co **wielki Francuz i wielki patrjota Poincare.** Jest obowiązkiem **naszym wobec poległych naszych braci** stawiać **opór wszelkim zakusom jawnym i ukrytym przeciwko obecnym traktatom.** Po prostu chodzi nam o utrzymanie pokoju.

Te słowa pułk. Abbot przyjęte zostały długo niemilknącymi oklaskami. Przemówienie swoje zakończył pułk. Abbot w sposób następujący: **Niech żyje zwycięska i pełna chwały Polska, niech żyje jej Prezydent,** wielki patrjota i wielki uczony, niech żyje **waleczny Marszałek Piłsudski, legendarny bohater polski.**

Po pułk. Abbot zabrał głos prezes francuskiego narodowego związku b. kombatantów **Granier**, który w płomiennych słowach podniósł **momenty tradycyjnych uczuć, łączących Polskę i Francję w ciągu wieków, jak również braterstwo oręża podczas wielkiej wojny.** Dla Francuzów przyjaźń nie jest pustem słowem i możecie być przekonani, że jutro, jak wczoraj wasi bracia francuscy są zawsze przy waszym boku. Jeśli w kraju naszym nie zawsze w wielkim potoku słów umiemy dać dowód własnych naszych uczuć, bądźcie przekonani, że kiedy **chwila odpowiednia przyjdzie, dowiedziemy ich czynem.** Wasi francuscy towarzysze broni poznali was w czasie wojny, **dziś przyjaźń ich jest żywsza i głębsza niż przedtem.** P. Granier przemówienie swoje zakończył okrzykiem: **Niech żyje wielkomocarstwowa Polska.**

Na zakończenie akademji orkiestra odegrała hymn narodowy polski i pierwszą brygadę.

—o—

„VORWAERTS“ ODOSOBNIONY.

Paryż 15. sierpnia. (PAT) „Temps“ pisze: „Vorwaerts“ ma rację pisząc, że min. Treviranus, nawet **z niemieckiego punktu widzenia nie przyczynił się do ułatwienia rozwiązania zagadnienia wschodniego,** a przeciwnie, **wzbudził w całym świecie nieufność do polityki niemieckiej.**

Ale głos „Vorwärtsu“ jest **jednym głosem tego rodzaju po tamtej stronie Renu. Kanclerz Bruening nie uznał dotychczas za stosowne stwierdzić publicznie, w jakim stopniu rząd niemiecki ma zamiar solidaryzować się z min. Treviranusem.**

Prowokacyjny komentarz niemiecki
W ZWIĄZKU Z PROTESTEM RZĄDU POLSKIEGO.

Berlin, 15 sierpnia. (PAT.) „Berliner Tageblatt“ i „Vossische Ztg.“ w depeszach własnych z Warszawy podają in extenso komunikat biura prasowego M. S. Z. Komentarz redakcji „Berl. Tagebl.“ brzmi w streszczeniu, jak następuje: „Nie ulega wątpliwości, że **odpowiedź rządu niemieckiego na wystąpienie Polski nastąpi niebawem.** Należy żałować, że ton polskiego ministra spraw zagr. jest tego rodzaju, **że trzeba go będzie go odeprzeć.** Nieprzyjmowanie przez polskiego ministra interpretacji, jaką dał swemu przemówieniu min. Treviranus w rozmowie z redaktorem „Berl. Boersen Courier“ **nie świadczy o przyjaznych chęciach rządu polskiego**“.

Powiedzenie mi. Treviranusa o rewizji granic wschodnich Rzeszy nie jest niczem nowem. Ostry ton min. Zaleskiego jest widocznie obliczony na to, ażeby przeciwdziałać przekonaniu, coraz bardziej rozpowszechniającemu się w Europie **o nietrwałości granic, przeprowadzonych w Wersalu.**

—o—

Zaostrzenie ustawy o służbie wojsk.
uchwalono w Rosji.

Moskwa, 15. sierpnia (PAT) Wczoraj odbyło się **pod przewodnictwem Kalinina** posiedzenie Prezydjum Centralnego Komitetu Z. S. R. R. Na posiedzeniu tem uchwalono między innemi nowe prawo **o obowiązkowej służbie wojskowej.** Po za istniejącą dotychczas formą służby wojskowej, uchwalono ustawę, wprowadzającą **odbywanie ćwiczeń wojskowych w przedsiębiorstwach przemysłowych.** Ta nowa forma odbywania **służby wojskowej** polegałaby na połączeniu ćwiczeń czysto wojskowych z obowiązkami pełnionemi w przedsiębiorstwach przemysłowych. Oficjalny komunikat podkreśla, że nowe prawo ma na celu **stworzenie kadr instruktorskich dla potrzeb przemysłu wojennego.** Nowa ustawa przewiduje również, że **studenci mają odbywać służbę wojskową, nie naruszając swoich studjów.**

—o—

Malowniczy charakter Kingstonu.

Tam, gdzie rum leje się strugami.

Wrażenia z pobytu na Jamajce.

Lwów, 16 sierpnia.

(=). Podróżnik szwedzki **Lagi Soff** zwiedził niedawno **Jamajkę** i tak opisuje w jednem z czasopism zagranicznych swoje wrażenia w liście, wystosowanym z Kingston.

Jamajka jest pod względem krajobrazu i klimatu **jedną z najpiękniejszych wysp Indyj Zachodnich.** Na pustej równinie i w miastach cięży **wilgotny żar tropikalny,** dalej jednak w górach, wznoszących się niekiedy do znacznej wysokości, panuje **klimat łagodny i suchy...**

STOLICA JAMAJKI.

Stolica Jamajki Kingston liczy **62.500 mieszkańców,** przeważnie **kolorowych.** Europejska dzielnica Kingstonu wygląda **jak minjaturowe miasto europejskie.** Ani piękna, ani brzydka — posiada regularnie zabudowane i proste ulice, oraz kilka ogrodów i parków. Tubylcy Jamajki są przeciętnie piękniej i lepiej zbudowani niż na innych wyspach zachodnio-indyjskich. Mają często twarze charakterystyczne, **ostro rzeźbione.** — Barwa skóry przechodzi w kolor

czerwono - bronzowy.

Bardzo zabawnie wyglądają **niektórzy mieszkańcy,** u których w kontrastowem zestawieniu występują **cechy rozmaitych ras.** Widziałem np. ciemnobronzowego chłopaka o typowej twarzy murzyńskiej i kędzierzawych, **złotych** włosach...

Ponieważ Kingston chlubi się tem, że posiada **muzeum i galerję obrazów,** poszedłem je oglądnąć. Muzeum było wprost **wzruszające w swej naiwności.** Znalazłem tutaj trochę starej broni, **zardzewiałe narzędzia tortur** z czasów niewolnictwa, kilkanaście gadów, jaszczurek pływających w spirytusie, kilkadziesiąt wypchanych ptaszków, oraz śmieszną kolekcję minerałów... Galerja obrazów była jeszcze bardziej **imponująca! Takich bohomazów nie widziałem jeszcze, jak żyję!...**

Życie uliczne w Kingstonie jest **barwne i żywe,** choć niema tempa zbyt pospiesznego, gdyż tubylcy są z natury leniwi i nie lubią **niepotrzebnego pospiechu.** Biały chodzi — tubylec kroczy, kołysząc się. Szczególnie **piękny jest chód kobiet,** które tak idą, **jakby szły po linie,** lekko, kołysząc przytem biodra. Niestety często widzi się młode murzynki w trzewikach na niezmiernie wysokich obcasach, które oczywiście tamują swobodę i estetykę ruchów...

Na skrzyżowaniach ulic stoją wszędzie **ciemni policjanci** o twarzach, pełnych samowiedzy — dzierżąc w prawicy pałki gumowe. Po dłuższej wędrówce po europejskiej dzielnicy miasta poszedłem do

dzielnicy portowej i murzyńskiej.

Na wszystkich ulicach leżały **wielkie, owinięte słomą beczki cukru** i zionęły **bardzo nieprzyjemną, słodkawą wonią.** Oparci o beczki i progi kamienic, lub też leżący wprost na bruku, śpią robotnicy i przekupki. **Czuć zapach rumu,** a żar południowy jest wprost nie do zniesienia..

Nagle znalazłem się **na niezwykłej ulicy...** Szeroka — śmiesznie małe domki — **czerwone, niebieskie, zielone, lub białe...** Wszędzie chwaszczą się olbrzymie krzewy hibiskusowe, uginające się pod czerwienią kwiatów, które jakby uśmiechają się i prężą ku słońcu w promiennem słońcu. W całej ulicy było

coś zmysłowego.

Przekonałem się, że moje pierwsze wrażenie nie omyliło mię. — Przed wszystkiemi domami siedziały lub stały kobiety i dziewczęta **wszystkich odcieni skóry.** Czarujące dzieci zaledwie 13-letnie, śliczne zbudowane dziewczęta od 15 do 20 lat, a nawet stare mimo brzydoty, mają pewien czar młodzieńczy i piękną budowę ciała. Cała atmosfera dyszała jakąś **naiwną lubieżnością** i przepojona była dobrodusznym, szerokim śmiechem murzyńskim. Niebawem otoczył mnie

tłum kobiet.

Rozświergotał się gwar jasnych głosów, roztoczył cały arsenał przemilnych uśmiechów, zabłyszczały białe ząbki... Niektóre z bielszych kobiet były lekko naszminkowane, a czerwone usta na bronzowych twarzach **mają zupełnie swoisty urok...** Wesołość tego tłumu zaraziła mię... Trzeba było jednak pójść dalej... Z trudem stąd się wydostałem...

Przewodnik zaprowadził mnie do niepozornie wyglądającego **baraku drewnianego** przy bocznej uliczce. Był to

prymitywny bar.

W kącie siedziało kilku murzynów z bębnami... Jeden grał ponadto na starym fortepianie, a drugi na banjo... Przy ścianach stały drewniane ławki, na których siedziało **kilka dziewcząt murzyńskich...** Usiadłem przy nich i zamówiłem **Planters Punch,** świetny napój, przyrządzony z rumu, lime juice, angustury i zimnej wody — napój pity w całych Indjach zachodnich. Muzyka grała, tańczono... — Dziewczęta z widoczną wdzięcznością przyjmowały mój bezpretensjonalny sposób odnoszenia się do nich... Widocznie były przyzwyczajone do **pogardy przedstawicieli rasy białej...** Jedna z tych czarnych rzekła do mnie:

— Jestem przyzwyczajona do wszelkiego ucisku i poniżenia... Ale jeśli pijany „red faced white man“ wyśmiewa kolor mej skóry, wtedy — **biada mu!...**

Niestety tę interesującą rozmowę przerwał nagle dziko spoglądający czarny policjant, który bez tłumaczenia mimo protestu wyprowadził z niewiadomego powodu dziewczynę.... Na moje pytanie odpowiedział mi tylko tyle, że jest to

najniebezpieczniejszy lokal

w Kingston i że mam szczęście, że **mi się nic złego nie stało.** Przyjemny nastrój zniknął, opuściłem skwaszony bar, a dwa dni później także Jamajkę.

Gdy już byłem na okręcie, pozostały mi dwa wrażenia zmysłowe: **kolorowość Kingstonu i nieprzyjemny, słodkawy zapach beczek cukru...**

—o—

Czeski biskup w Ameryce

SKAZANY ZA HANDEL WINEM KOŚCIELNEM.

Nowy Jork, 15. sierpnia (PAT) Biskup Karol Mrzena, należący do czechosłowackiego kościoła katolickiego obrządku greckiego, który przybył tu z Pragi przed kilku laty — został wyrokiem sądu uznany winnym naruszenia ustawy **prohibicyjnej** przez to, że sprzedawał **wino kościelne** handlarzom spirytualji, otrzymując po jednym dolarze za galon wina i osiągając stąd zysk obliczony **na 40.000 dolarów rocznie.**

Rewindykacja kościołów.

NA RAZIE CHODZI TYLKO O DOBRA KOŚCIELNE, BĘDĄCE W POSIADANIU PAŃSTWA.

Lwów, 16 sierpnia.

Z Warszawy donoszą: W związku z artykułem 24 p. 3 konkordatu, przewidującym zawarcie dodatkowego układu pomiędzy Rzecząpospolitą polską a Stolicą apostolską w sprawie **dóbr kościelnych,** odebranych niegdyś Kościołowi rzymsko - katolickiemu przez **rządy zaborcze,** a obecnie znajdujących się **w posiadaniu państwa,** powołane zostały, jak wiadomo, **wojewódzkie komisje mieszane,** złożone z przedstawicieli wojewodów i ordynarjuszów diecezjalnych dla wstępnego **zgromadzenia materjału i uzgodnienia stanowiska** w sprawie tych dóbr kościelnych.

Materjały te miały służyć za podstawę prac **właściwej komisji mieszanej,** powołanej dla przygotowania układu. Obecnie prace te zostały **podjęte ponownie.**

W Wilnie, jak i w innych województwach działać zacznie niedługo komisja, której zadaniem będzie przygotowanie materjału informacyjnego **do wniosków dla komisji mieszanej w Warszawie.**

Do komisji tej wchodzi po trzech delegatów województwa wileńskiego i Jego Eminencji arcybiskupa metropolity wileńskiego.

Koniec pięknej legendy.

NA POMORZU BYŁA NAFTA, ALE — W NIESZCZELNYCH ZBIORNIKACH.

Lwów, 16 sierpnia.

Przed kilku tygodniami rozeszła się sensacyjna wiadomość o wykryciu na Pomorzu bogatych złóż naftowych.

Dla zbadania całej sprawy na miejscu ministerstwo przemysłu i handlu zorganizowało **specjalną komisję naukową,** w skład której weszli: przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu dr. Olszewski, dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego, profesor tego Instytutu, kierownik **stacji geologicznej w Borysławiu dr. Tołwiński,** wybitny fachowiec w tej dziedzinie oraz miejscowy starosta i przedstawiciel województwa pomorskiego.

Komisja ta przybyła do Tucholi i przeprowadziła badania w **studniach** Szmelcera i Chwilowskiego, gdzie się miała **znajdować nafta.** Przeprowadzone próbne wiercenia dały **wyniki ujemne.** Okazało się, że ropa naftowa **przesiąkała do studzien z hurtowego składu nafty Nobla,** mieszczącego się w pobliskiej piwnicy. W ten sposób legenda o złożach naftowych na Pomorzu **rozwiała się całkowicie**

—o—

Sztuczne materjały zastąpią „kocie łby“.

Lwów, 16 sierpnia.

(.). Władze i urzędy, zajmujące się budową dróg, stanęły ostatnio wobec aktualnego zagadnienia — jakiego materjału użyć do budowy dróg wobec **zupełnego niemal wyzbierania kamienia polnego.**

Brak kamienia polnego, t. zw. **„kocich łbów“** jest tak wielki, że dostawcy musieli zrzec się dostaw

Zagranica daleko więcej w budowie dróg zaawansowana, taki kryzys przechodziła już przed 30 laty. Wówczas zaczęto tam stosować do budowy dróg **kamień łupany z kamieniołomów,** a następnie **asfalt, cement, klinkier** itd.

Nasze władze dopiero teraz zaczynają zwracać uwagę na **sztuczne materjały brukarskie.** Tworzy się kamieniołomy, buduje klinkiernie itd.

Jest to pocieszające dla miast, gdzie dotychczas jeszcze władze miejskie lubują się w układaniu jezdni z „kocich łbów“.

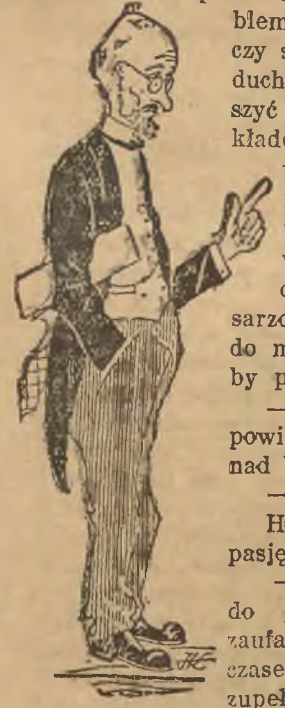
POPIERAJCIE LIGĘ MORSKĄ I RZECZNĄ.

MIMOCHODEM.

HILARY NIE WIE.

Lwów 16. sierpnia.

Takie są dziwne czasy że lojalny obywatel potyka się o problemy w sprawach na pozór całkiem nieproblematycznych i męczy się w rozterce ducha zamiast cieszyć i weselić. Przykładem Hilary. To uosobienie sumienności i wierny wyznawca zasady „co cesarskie — cesarzowi" przyszedł do mnie specjalnie, by prosić o radę.



— Niech mi pan powie, czy był Cud nad Wisłą, czy nie?

— Też pytanie!

Hilary wpadł w pasję.

— Przychodzę do pana z całem zaufaniem, a tymczasem pan chyba zupełnie nie orjentuje się w tych sprawach. Właśnie, że to jest pytanie! Ja od wczoraj łamię sobie nad tem głowę i nie wiem, czy dziś jest święto narodowe, czy nie.

— Ależ napewno jest.

— Wcale nie napewno. Wojsko poszło na manewry, a ci, którzy zostali we Lwowie, by pilnować koszar, urządzili cichą i skromną mszę z pogadanką. Więc chyba niema święta. W Warszawie w kościele krzesła, przeznaczone dla dostojników, były — jak czytałem — puste. Więc także niema święta. Święto będzie dopiero w październiku. A kolega Marcelka, który jeździł do Radomia na zjazd legjonistów...

— Był legjonistą?

— Tak, obliczyłem, że to bohaterskie dziecko miało w 1914 r. półtora roku i już walczyło. Otóż powiada, że dziś jest święto opozycji i lojalny obywatel powinien trzymać się od tych spraw jak najdalej. Naraża się na podejrzenia i może nawet przykrości. I co ja mam robić? Siedzieć w domu, czy iść na obchód? Myśleć o interesach, czy oddawać się podniosłym nastrojom?

Zastanowiłem się głęboko.

— Ostatecznie Cud nad Wisłą był...

Hilary podskoczył.

— A może nie był? „Robotnik" pisze, że żadnego cudu nie było, tylko solidarny front pmas pracujących. „Gazeta Polska" demaskuje partyjne matactwa fałszerzy prawdy historycznej, aranżujących dzisiejsze obchody. Urzędowa „Gazeta Lwowska" twierdzi, że nad Wisłą w ogóle nie działo się nic ważnego, a główną wartość posiada manewr nad Bugiem. Nawet nie wiadomo, kto w tym czasie dowodził, bo „Gazeta Warszawska" wydała dodatek ilustrowany, w którym pomieściła wszystkich bohaterów Cudu nad Wisłą. Jest gen. Haller, Sikorski, Zagórski i Weygand, jest gen. Rozwadowski, jest jakiś nieletni obrońca Płocka czy Włocławka, ale zupełnie opuszczono Marsz. Piłsudskiego. Może go tam nie było wcale? Może to była tylko „legenda", która — jak zapewnia ta sama „Gazeta Warszawska" — „doszczętnie zbankrutowała"? Ja już doprawdy teraz nic nie wiem. Dawniej ile razy Marcelek o coś się pytał, a ja nie wiedziałem, co mu odpowiedzieć, zaglądałem dyskretnie do leksykonu Meyera i wszystko było w porządku. A tymczasem tego tam niema Ani nawet obrazka. Co ja mam robić?

Hilary był naprawdę zrozpaczony. Trzeba go było ratować.

— Niech pan zrobi kompromis. Dziś na obchód niech pan deleguje żonę, a w październiku Marcelka.

— No, a ja?

— Panu radzę się położyć do łóżka. Lekka grypa lub atak gichtu...

Hilary uścisnął mi rękę z wdzięcznością i pobiegł pędem do domu.

—o—

Korzystne warunki naturalne.

JAK SIĘ LECZY I BAWI IWONICZ.

Co już mamy i czego jeszcze potrzeba.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „GAZETY PORANNEJ")

Iwonicz, w sierpniu.

(1). (.). Ciężkie czasy pod względem ekonomicznym odbiły się w bieżącym roku także nieco na frekwencji Iwonicza, gdyż w tym roku jest ona niższa niż zeszłoroczna. Mimo to w lipcu nasilenie kuracjuszy było bardzo wysokie i w tym miesiącu **wszystkie wille w Zakładzie i mieszkania we wsi, były do ostatniego pokoju zajęte.** Zmienna pogoda ostatnich dni lipca spowodowała pewien ubytek gości, ale wystarczyły dwa jasne i pogodne pierwsze dni sierpnia, aby luki wypełnić napływającymi gośćmi.

Naturalne warunki lecznicze tego miejsca zdrojowego są bardzo dobre. Potęguje także **piękno przyrody**, wśród której na małej przestrzeni rozłożone są zakłady zdrojowe, co jest **wygodą dla kuracjuszy**, którzy nie potrzebują się zbytnio wysilać, oraz **naprawdę niezwykła uprzejmość zarządu zdrojowego**, pozostającego pod kierownictwem p. **Gejsztora.** Mimo liczne niedomagania techniczne urządzeń kąpielowych, na które brak potrzebnych kapitałów, powyższe warunki stanowią **atrakcję tego zdroju**, w którym szeregi osób wprost od lat corocznie na nowo szukają uzdrowienia i odnowienia sił.

KONIECZNOŚCI TECHNICZNE.

Są jednak pewne konieczności, bez których załatwienia przyszłość tego zbawiennego zdroju musiałaby być na szwank narażona. Ciemna, próchnem i grzybem tchnąca buda drewniana, w której mieszczą się **kabiny II klasy, wszystkie kabiny borowinowe i dla kąpieli gazowych musi być bezwzględnie usunięta i zastąpiona nową budową, odpowiadającą dzisiejszym wymaganiom.** Plac przed estradą muzyczną, z którego lada powiew wiatru niesie tumanami kurzu, zanieczyszczając powietrze leśne, winien być **wybrukowany kostkami lub asfaltowany**, a wzdłuż deptaku należy założyć chodnik z płyt kamiennych, by w nierzadkich dniach słoty mieli możność kuracjusze dostania się do źródeł i kąpieli... bez obłocenia się.

Właściwe czynniki nadzorcze z ramienia rządu ze względów sanitarnych i ze względu na rozwój zdrojowiska winny wywrzeć bezwzględny nacisk, by powyższe **zasadnicze niedomagania zostały usunięte.**

W ostatnich dwóch tygodniach nie brak było rozrywek dla pokrzepienia ducha kuracjuszy, trapionych zmienną pogodą. Piękny koncert dał nam **Zenon Dolnicki**, śpiewak oper włoskich i lwowskiego teatru, dwukrotnie rozweselała umysły kuracjuszy **„Bałałajka"** emigrantów rosyjskich, biesiadę artystyczną zgotowały nam recytacje **Kazimiery Rychterówny.**

Kulminacyjny punkt zainteresowania publiczności iwonickiej stanowiła **Rewja o charakterze kabaretowym**, urządzona miejscowemi siłami dnia 31. lipca br **na dochód ubogich kuracjuszy bez różnicy wyznania.** Publiczność wypełniła salę zdrojową dosłownie po brzegi i na ogół z produkcyj uczestników była zadowolona. — W sketsh'u i scenicznych operetkowych występach prym wiódł **dr. Aleksiewicz**, sekundowali mu pp. **Handzlowie** i **Stanisław Gieysztor.** Pod względem choreograficznym rewja była **„pierwszą klasą".** Przedewszystkiem wymienić tu należy młodziutką pnę **Altówne**, która w tańcu żeglarskim okazała temperament i akrobatyczną giętkość, dalej pnę Rikę hr. **Reyównę** i Lenę **Gieysztorównę** o wytwornej linji i pięknych ruchach tanecznych. Jakby figurką z saskiej porcelany była pna Wisia **Bursztynówna** w tańcu chińskim. Męskim partnerem w tańcach był p. **Stanisław Gieysztor.** W tańcach prócz wymienionych osób brało jeszcze udział kilka smukłych girls z towarzystwa. Uznanie należy się też reżyserom produkcji, pni Stefani Altowej i dyr. Wład. Gieysztorowi.

Jak ma pracować urzędnik?

PROJEKT USTAWY W UJĘCIU STOW. URZĘDN. PAŃSTW.

Lwów, 16. sierpnia.

Na czele rozdziału projektu prawa o służbie cywilnej państwowej, przez zarząd Stowarzyszenia urzędników państwowych opracowanego, traktującego kwestję obowiązków urzędniczych — czytamy: „urzędnik obowiązany jest **wiernie służyć Rzeczypospolitej**". W tem naczelnem pojęciu wyraża się stosunek, jaki chcieliby widzieć urzędnicy, kierujący Stowarzyszeniem, między **urzędnikiem a państwem i społeczeństwem.**

Urzędnik — według projektu — winien przestrzegać ściśle ustaw i przepisów, wypełniać obowiązki swego urzędu **gorliwie, sumiennie i bezstronnie**, dbać według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej i spełniać wszystko, co temu dobru służy, a unikać wszystkiego, coby mu mogło zaszkodzić. Urzędnik obowiązany jest wypełniać zlecenia służbowe swoich przełożonych. **Jeżeli zlecenie służbowe jest w przekonaniu urzędnika przeciwne dobru służby**, albo dobru publicznemu w ogólności lub też zawiera **znamiona pomyłki** co do faktu, albo co do prawa, urzędnik obowiązany jest **spostrzeżenie swoje wyjawić przełożonemu**, który wydał polecenie, lecz w razie potwierdzenia — **zlecenie to wykonać.** Jeżeli zakwestjonowane zlecenie wydane jest ustnie, **przełożony winien potwierdzić je na piśmie.** W wypadkach, gdy porozumienie się z przełożonym pociągnęłoby za sobą niewykonalność lub bezprzedmiotowość zlecenia, urzędnik obowiązany jest zlecenie wykonać, **z wyłączeniem wypadku „grożącej stąd niepowetowanej szkody".** Urzędnik **nie jest obowiązany** wypełniać **zleceń służbowych swoich przełożonych, jeżeli one są sprzeczne z wyraźnie obowiązującemi przepisami ustawowemi.**

Co do zachowania **tajemnic służbowych** — to odnośny art. określa, iż urzędnik obowiązany jest zachowywać w ścisłej tajemnicy wszystkie sprawy, o których **dowiedział się dzięki swemu stanowisku służbowemu lub przy wykonywaniu swoich obowiązków służbo-**

wych, o ile sprawy takie wyraźnie uznano za poufne lub gdy utrzymania ich w tajemnicy wymaga dobro publiczne, albo względy służbowe.

Urzędnikowi nie wolno żądać ani przyjmować darów ofiarowanych w związku z jego stanowiskiem urzędowem bez pośrednio lub pośrednio jemu lub jego rodzinie, ani też jakimkolwiek sposobem wywoływać zaofiarowania takiego daru. Również nie wolno urzędnikowi przez wyzyskiwanie swego stanowiska, przysparzać lub starać się o przysporzenie sobie lub rodzinie jakichkolwiek korzyści.

Urzędnik obowiązany jest pełnić czynności służbowe normalnie przez 40 godzin tygodniowo, przestrzegając przepisanych godzin urzędowania — jeżeli wymagają tego ważne względy służbowe — także poza normalnemi godzinami zajęć służbowych.

100 tysięcy dolarów

za najpiękniejszego psa.

PRZYKRE ROZCZAROWANIE MILJONERKI.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 16 sierpnia.

(=). Amerykanie mają szeroki gest i wszystko urządzają na wielką skalę. Przejawia się to nawet w imprezach **tak mało poważnych**, jak

konkurs „urody“ psiej,

który odbył się niedawno w Brooklynie...

W mieście tem mieszka mianowicie stara panna, **57-letnia miljonerka Edyta Kramer**, której jedyną namiętnością są psy. Posiada ona istną

kolekcję psów

najrozmaitszej rasy, wielkości i maści. Swoimi pupilami opiekuje się ona gorliwie, a mają się oni z pewnością lepiej, niż niejedno pieszczone nawet dziecko. Otóż ta dziwaczka postanowiła właśnie zorganizować wymieniony wyżej konkurs urody psiej i wyznaczyła jako główną nagrodę **100 tysięcy dolarów.**

Oczywista, iż była przekonana, że główna ta nagroda przypadnie z pewnością **na jednego z jej pupilów.** Omyliła się jednak bardzo i doznała

przykrego zawodu.

Nagroda padła na kogo innego, mianowicie na panią **Elżbietę Astor z Nowego Jorku**, której prześliczny **japoński** pinczerek został uznany **za najpiękniejszą psinę.**

Można wyobrazić sobie, co działo się w sercu **inicjatorki konkursu.** Nie chodziło jej może tyle o znaczną sumę, którą musiała wypłacić z własnej kieszeni, ile o **bolesny cios,** zadany jej ambicji.

Rycina nasza przedstawia kilka momentów z tego ciekawego konkursu. M. i. widzimy z lewej strony u dołu **nagrodzonego pieska i jego szczęśliwą właścicielkę.**

Nowa sztuka Sheriffa.

DLACZEGO NIE ZYSKAŁA POWODZENIA....

Lwów, 16. sierpnia.

(=) Pisaliśmy już o tem, że nowa sztuka autora „Kresu wędrówki“, wystawiona obecnie w teatrze „Prince of Walles“ w Londynie **ma słabą frekwencję.** Sztuka ta p. t. „Badgers Green“ nie jest bynajmniej słabsza od poprzedniej sztuki Sheriffa, ale — brzmi to być może jak paradoks — publiczność nie chciała już więcej widzieć sztuki tego autora.

— Znowu Sheriff? A więc znowu wojna!... — mówili wszyscy i nie poszli.

Tymczasem „Badgers Green“ nie jest ani utworem wojennym, ani dramatu. **To pogodna komedja,** rozgrywająca się na wsi na tle ulubionego sportu angielskiego **crickota.** Jedyną wspólną cechą z „Kresu wędrówki“ jest to, że występują sami mężczyźni i, że jak tam wojna była okazją do pokazania charakterów kilku mężczyzn. tak tutaj tą okazją jest **sport.**

Główną treścią sztuki jest spór dwojakiego rodzaju mieszkańców wsi. Jedni chcą, aby wieś ta pozostała

w pierwotnym stanie,

drudzy pragną budować **nowoczesne domy, kino,** wprowadzać **elektryczność, szosę dla samochodów itp.** Wskutek zbiegu okolicznoćśi, związanego z grą w cricketa, zwyciężyła wiejska partja i wieś. Miejscowość Badgers Green zostaje w pierwotnym stanie.

Akcja jest żywa, charaktery nakreślone zajmująco. Niepowodzenie należy więc przypisać raczej uprzedzeniom Anglików niż brakowi istotnych wartości komedji.

Kobieta, która stała się mężczyzną.

NIEZWYKŁA AFERA ROZWODOWA.

Lwów, 16 sierpnia.

(=). Przed preszburskim sądem cywilnym rozpoczęła się wczoraj **rozprawa rozwodowa,** której tło jest **niezwykle sensacyjne i wyjątkowe.**

Rolnik **Józef Renner,** zamieszkały w miejscowości **Groschützen** w pobliżu **Preszburga,** poślubił w r. 1926 **młodą, przystojną dziewczynę.** Małżeństwo było bardzo szczęśliwe. W roku 1927 pojechał rolnik do Ameryki do swego brata i **miał powrócić po roku.** Wskutek jednak rozmaitych okoliczności pobyt w Ameryce przedłużył się i Renner wrócił do Grosschützen dopiero w r. 1930. — W ciągu tych lat małżonkowie pozostawali w stałej korespondencji i Renner posyłał żonie co miesiąca pieniądze.

Jakież było **przerażenie i zdziwienie rolnika,** gdy wróciwszy do domu, zastał zamiast żony —

przystojnego młodzieńca

w sukniach męskich, który mu oświadczył, że jest jego żoną i opowiedział mu następującą historję. W czasie nieobecności Rennera owa „żona“ zachorowała i udała się do lekarza. Ten stwierdził, że rzekoma kobieta jest

hermofrodytą

i że przeważają pierwiastki męskie. Zaproponował tedy operację, na którą pacjentka się zgodziła.

Renner przejął się bardzo tą sprawą i wdrożył obecnie kroki, zmierzające do rozwiązania tego małżeństwa. Hermofrodyta zeznał, że nic nie wiedział przed małżeństwem o **swej anormalności.**

—o—

Towarzystwa wstrzemięźliwości przeciw prohibicji

Lwów, 16 sierpnia.

(.). Nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w Belgji utrzymanie prohibicji staje się nietylko trudne, ale wręcz szkodliwe, ponieważ powoduje rozpanoszenie potajemnego wyrobu, wyszynku i spożycia alkoholu, co pociąga za sobą **poważne obniżenie moralności** i niemal jawne lekceważenie obowiązujących ustaw. Na tle tych warunków ujawniło się obecnie w Belgji zgoła **paradoksalne zjawisko:** Zoto **nietylko zwolennicy alkoholu występują za zniesieniem prohibicji, lecz nawet stowarzyszenia wstrzemięźliwości,** przekonawszy się, że prohibicja wprowadzona drogą narzuconego z góry zakazu, nie prowadzi do celu, coraz częściej wypowiadają się przeciwko prohibicji i za przywróceniem prawa wyszynku i spożycia alkoholu, twierdząc, że **z alkoholizmem należy walczyć innymi środkami.**

—o—

FELJETON „GAZ. POR.“ z 17 VIII 1930.

CHARLES FOLEY.

PORWANIE.

— Więc pan uważa, że na swoje dwadzieścia pięć lat jestem kobietą zbyt poważną, stateczną i zrównoważoną — rzekła raz do mnie p. Helmer. — A jednak w siedmnastym roku życia byłam trzpiotem nieporównanym, istotą narwaną, swawolną i nawskróś romantyczna. Gdy, ukończywszy pensję, przyjechałam na wieś do mego opiekuna, paliło mi się w głowie; bujna fantazja, podniecona skrytem czytaniem sensacyjnych romansów, malowała przed oczami mojemi najdziwniejsze przygody i sentymentalne zdarzenia, których główną bohaterką byłam oczywiście ja w mojej własnej osobie. Cóż dziwnego, że w takich okolicznościach obszerny dom opiekuna, otoczon zewsząd starym parkiem, wydał mi się niezmiernie nudną siedzibą, zgoła nieodpowiednią dla moich siedmnastu wiosen życia.

W rezultacie zaraz na pierwszym balu w podprefekturze zakochałam się na zabój w Pawle Helmerze, ongiś towarzyszu moich zabaw dziecinnych. Trzy tury walca, dwa kieliszki szampana, parę banalnych komplementów, które nawiasem mówiąc, wzięłam za płomienne oświadczyny i oto przysięgłam sobie, że poślubię Pawła Helmera... albo zginę śmiercią samobójczą.

Bałamuciłam więc Pawła i kokietowałam przez cały wieczór ze swadą i naiwnością godną mego wieku.

Płoche wybryki i niepohamowaną radość z domniemanego triumfu mąciła mi jednakże obecność na balu stryja Pawła, także Helmera, a przyjaciela mojego opiekuna. Ten trzydzieści trzy lat liczący sceptyk, zakamieniały w celibacie moralista dokuczał mi wówczas jeszcze, gdy byłam małą dziewczynką i wyśmiewał bezlitośnie wszystkie moje najdziwaczniejsze pomysły.

Na balu nieznośny ten osobnik prześladował mnie nieustannie; na każdym kroku spotykałam się z jego jasnym, szyderczym wzrokiem, zdawał się przenikać myśli moje, ganić moje zachowanie; dwa razy nawet, tkwiąc zupełnie niepotrzebnie przy bufecie, przeszkodził bratankowi swemu, gdy ten podawał mi kieliszek, napełniony szampanem.

Ani chwili nie wątpiłam, iż jemu właśnie zawdzięczałam, że opiekun mój, nieobecny na balu, był doskonale powiadomiony o wszystkich moich sprawkach.

Nazajutrz, srodze zgromiona, usłyszałam zapowiedź, że o ile się nie poprawię i nie będę zachowywać przyzwoicie, nie pójdę wogóle na żaden bal więcej.

Zupełnie słuszna nagana opiekuna dotknęła mnie jak najcięższa krzywda i niesprawiedliwość, uczułam się najnieszczęśliwszą istotą na świecie, wrodzona krewkość wzięła górę, uległam wrażeniom chwili. Bez rozwagi, z naiwnością godna głupiutkiej dziewczynki zdecydowałam się na krok stanowczy: ni mniej, ni więcej tylko napisałam do Pawła Helmera, donosząc mu, iż nie mogę żyć w obecnych nieznośnych warunkach i zamierzam uciec z domu opiekuna; oczywiście byłoby najlepiej, gdyby on, Paweł wykradł mnie, porwał poprostu zaraz, natychmiast!

Przejęta do głębi tym pomysłem zaklinałam go w post scriptum, by zjawił się około północy wraz z powozem przy małej furtce parkowej zamkniętej tylko na zasuwkę; zapewniłam go też, że bez względu na jego decyzję czekać go będę w oznaczonej porze i miejscu.

— Odpisywać nie potrzebujesz — kończyłam — opiekun mój mógłby przejąć twoją odpowiedź.

Ponieważ Paweł mieszkał u stryja swego, więc adres znałam. Służąca nasza podjęła się w największej tajemnicy list doręczyć adresatowi. Wszystko stało się z tak błyskawiczną szybkością, że nie miałam wprost czasu zastanowić się.

— Przyznaję — ciągnęła dalej pani Helmer — że postępek mój zasługiwał na dobre cięgi, lecz powtarzam i to także, iż niestosowne książki przewróciły mi zupełnie głowę.

O pół do dwunastej, otulona jakąś pelerynką, drżąc ze wzruszenia i wyrzutów sumienia, opuściłam uśpiony dom i skierowałam się niepewnym krokiem ku owej furtce. Spóźniłam się nieco, powóz już czekał.

Pochlebiło mi to bardzo, ale ciemny pojazd i zakapturzony woźnica nie trafili mi jakoś do przekonania. Instynktownie oglądałam się za Pawłem, chciałam błagać go, żeby — choćby mu serce miało pękać z bolu — odłożył porwanie na czas nieograniczony. Ale on, ukryty w cieniu muru, musiał dostrzec chyba moje wahanie, gdyż nagle poskoczył ku mnie i porwał w swoje objęcia.

Jeszcze drzwiczki pojazdu nie zamknęły się za nami, a już konie podniecane batem, pomknęły z kopyta.

Wobec tak romantycznej przygody oniemiałam srodze zmieszana. Zdumienie moje spotęgowało się, gdy ujrzałam maskę na twarzy Pawła.

— Konieczna ostrożność — tłumaczył mi tak cicho, że zaledwie zdołałam poznać głos jego. — Bieg rumaków może nas zdradzić, spodziewam się pogoni, a wtedy... Lecz bądź spokojna najdroższa: śmierć jedynie zdoła nas rozłączyć!

— Ładna perspektywa! Ponure i dziwaczne zachowanie Pawła, brzęk żelaziwa, powóz trzęsący tak niemiłosiernie, że trudno rozmawiać, noc ciemna, wioska jakaś nieznana, potem las. Paweł wyciągnął sztylet z pochwy i ukrył go w rękawie, następnie nabił dwa pistolety. Drżałam ze strachu...

Nagle woźnica ściągnął lejce, konie stanęły dęba, Paweł zaklął straszliwie, ścisnął pistolet w garści i wyskoczył z

Sezonowe ogórki w teatralnym Paryżu.

Bilans kampanji tegorocznej.

Pod znakiem cudzoziemców

Lwów, 16 sierpnia.

(=) Najprawdziwsze ogórki — sezon na całym świecie martwy. W Paryżu nie jest martwy o tyle, że teatry wypełniają **cudzoziemcy**, przedewszystkiem **Amerykanie**, dla nich jednak istnieje **specjalny gatunek widowisk.** Prawdziwy sezon jednak jest **skończony.**

Starym zwyczajem więc należy obejrzeć się wstecz i podsumować w przybliżeniu blaski i cienie ubiegłych miesięcy teatralnych.

Otóż przedewszystkiem rzuca się w oczy ilość sztuk o **rekordowem powodzeniu.** Trzy teatry: **Varietes — Theatre de Paris i Gymnase** grały przez półtora sezonu bez przerwy **Topaza i Mariusa** Pagnola i **Melodramat** Bernsteina. Topaz po 650-tem przedstawieniu nie zakończył jeszcze swej triumfalnej karjery, którą możnaby porównać tylko do tej, jaką osiągnął **Cyrano de Bergerac.** Naturalnie we Francji z tych trzech sztuk dwie były grane w Polsce z powodzeniem przeciętnem, trzecia nie może liczyć na powodzenie poza granicami Francji, gdyż jest nie do przetłumaczenia: cały dowcip polega na **żargonie marsylijskim.** Wszystkie te sztuki nie zamykały jeszcze rekordowej cyfry przedstawień — są grane w dalszym ciągu przy wypełnionych salach.

Ktoby chciał wyprowadzić z tego wnioski o specjalnym guście publiczności paryskiej, **myliłby się.** Nie wiele mniejsze powodzenie zdobyły sobie **Panie w zielonych kapeluszach i Proboszcz wśród bogaczy** Vautela. Możnaby powiedzieć, że tylko sztuki **dla szerokiej publiczności** mają powodzenie i tem należy tłumaczyć sukces **Etienne i Langrevin ojca i syna** Bernarda. Ale przecież nie można zaprzeczyć powodzeniu **Słabej płci, Anfitriona 38** i tylu innych sztuk zupełnie różnych.

Zespół Falconetti grał przez cały rok wielki repertuar: **Fedrę, Lorenzaccio** itd. Teatr **Antoinea** wznowił poranki klasyczne. I wszystko miało powodzenie — sale były przepełnione. Sezon teatralny tak świetny, jak już dawno nie był. I cóż na to malkontenci biadający nad upadkiem sztuki teatralnej i zabijaniem jej przez kino?

Zapewne, że im większe miasto, tem różnorodniejsza publiczność. Na jedną sztukę idzie się dla **autora**, na inną dla **wykonawców**, na trzecią dla **samej sztuki.** Rzadko bardzo zdarza się, że chodzi się dla **samego przedstawienia**, sposobu wystawienia, dla **teatru!** Zdarza się to jednak. Tak jest np. **z rosyjskim teatrem kameralnym**, który jakby umyślnie negliżując sztukę, wystawioną przez siebie, wybrał rzecz tak błahą i starą jak **Girofle**, chcąc pokazać widocznie, że z wszystkiego można **zrobić arcydzieło...**

Każdy odruch w dziedzinie sztuki teatralnej we Francji znajduje chętny oddźwięk u publiczności. I już w tej dziedzinie nie można Francji odmówić **sił żywotnych...**

Gdy panie kierują autem...

PRZEJECHANIE DWOJGA MAŁŻONKÓW NA UL. LEGJONÓW.

Lwów 16. sierpnia.

(—) Wczoraj wieczorem o godz. 18.30 na ul. Legjonów na wysokości kina „Palace“ wydarzył się **wypadek automobilowy**, spowodowany nieostrożnością młodej kierowczyni. Autem P. 44.668 przejeżdżała ul. Legjonów p. **Helena Roskoszówna.** W tej chwili przez jezdnię przechodzili małżonkowie **Wacław i Zofja Parankiewiczowie**, zam. przy ul. Żółkiewskiej, a nie słyszawszy sygnału, śmiało zdążali na drugą stronę ulicy. Na samym środku jezdni **zostali potrąceni przez auto i odnieśli bardzo ciężkie obrażenia.**

Wezwane Pogotowie ratunkowe **w groźnym stanie odwiozło ofiary nieszczęśliwego wypadku do szpitala powszechnego**, gdzie poddane będą operacji. Według zeznań naocznych świadków, winę wypadku ponosi kierowczyni auta, która nie zdążyła dać sygnału ostrzegawczego. **Policja podjęła w tej sprawie dochodzenia.**

Ziemi grozi przeludnienie

WYMOWA STATYSTYKI.

Lwów, 16 sierpnia.

(.). Ostatnio przeprowadzone statystyki wykazały, że ludzi wciąż na ziemi przybywa. Z wyjątkiem nielicznych krajów, w których liczbie jest Francja. **Krajom świata grozi raczej przeludnienie, niż wyludnienie.**

We Włoszech rodzi się co rok o **500 dzieci więcej**, a liczba bezrobotnych dosięgła już **400 tysięcy.** Mimo to Mussolini wciąż nie pozwala na emigrację.

Japonja nie wie, co robić ze swą nadwyżką **2 i pół miljona narodzin**, nie wie, gdzie tych wszystkich ludzi wysłać.

Sachalin ma zbyt chłodny klimat, w Mandżurji jest zbyt silna konkurencja gospodarcza Chińczyków, a Ameryka i Australja są dla Japończyków zamknięte.

I **Wielka Brytanja** ma, mimo swych licznych kolonji, kłopoty ze swą ludnością. Obciąża ją, jak wiadomo, **miljon bezrobotnych.**

Anglicy obawiają się emigracji, a dominja nie przyjmują ich wcale chętnie.

W **Holandji** mimo przeprowadzonej planowo przez państwo regulacji narodzin, liczba ludności wzrasta w stosunku **14:25**, gdy naturalny przyrost w Stanach Zjednoczonych wyraża się stosunkiem **8:6.**

W Ameryce przyrost ludności obserwować można przedewszystkiem wśród uboższych sfer.

Słowem, na ziemi jest coraz ciaśniej i jeżeli pójdzie tak dalej, a żadna z planet nie otworzy swych gościnnych podwoi dla mieszkańców ziemi, czeka ich smutny koniec: nie będą się mieli gdzie pomieścić...

—o—

Czerwony krzyż dostawcą apteczek autobusowych.

Lwów, 16 sierpnia.

Z Warszawy donoszą: Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Robót Publ. zatwierdziło ostatnio typ **apteczki autobusowej**, jaka znajdować się musi w każdym autobusie. Jako obowiązujący, ustalony został typ apteczki **Polskiego Czerwonego Krzyża.** Jednocześnie P. C. K. otrzymał **wyłączne prawo fabrykacji** i dostarczania tych apteczek.

—o—

NADESŁANE.

---

powozu. Człowiek jakiś chwycił konie za uzdy, dwóch innych ściągnęło furmana z kozła. Wysiadłam coprędzej. Okolica nieznana, las ciemny, jakiś wąwóz dziki, zarośnięty. Chciałam krzyczeć, wzywać ratunku, lecz głos uwiązł mi w krtani. Rozległy się strzały, dwaj ludzie zmagali się ze sobą. Ujrzałam Pawła, chwiał się na nogach, zataczał jak pijany, wreszcie wypuścił pistolet z ręki i runął na ziemię. Tymczasem trzeci bandyta skoczył na kozioł, zgarnął lejce, zaciął konie i pomknął w dal. Tamci zniknęli także.

Wówczas Paweł powstał z ziemi i wolno wolniuteńko zbliżył się do mnie, był ciągle jeszcze zamaskowany:

— Przekleństwo! — jęczał, obejmując mnie ramieniem — zły los pokonał nas, mam przeczucie, że bandyci wrócą w zmożonej sile, starajmy się najdroższa zejść im z oczu. Słyszę szmer strumyka, chłodna woda, którą skropię skroń twoją orzeźwi cię, ukochana, ja zaś w nurtach spienionych zmyję krew ran moich.

Romantyczna tyrada wygłaszana w takiej chwili, przyprawiała mnie niemal o szaleństwo. Wspierając się wzajemnie, ruszyliśmy w drogę, lecz w tej chwili jakieś kroki rozległy się za nami.

— Zapóźno! — wyszeptał towarzysz mojej niedoli — oni są tuż, niedaleko! Najdroższa, daj mi pocałunek pożegnania, idę do ostatniej kropli krwi bronić twego honoru.

Na jedno mgnienie oka usta jego spoczęły na moich, rychło jednak poskoczył ku wrogom. Znowu rozległy się strzały i wycia i jęki bolesne, a potem przerażająca cisza.

Opętana trwogą jak zmora straszliwą wierzyłam święcie, że nieszczęśliwy Paweł, ofiara miłości i poświęcenia, uległ przemożnej sile i w rozpaczy bezgranicznej padłam na trawę. W tej chwili otoczyli mnie jacyś ludzie, zakneblowano mi usta, zawiązano oczy, skrępowano ręce i obezwładnioną, zaniesiono do kolaski. Zawrotna jazda, świeży podmuch nocy, krzyk sowy czy puhacza. Potem niesiono mnie znowu ostrożnie; skrzyp żwiru pod stopami, jakaś kwietna gałązka musnęła mnie pieszczotliwie po twarzy. Tchnienie cieplejszego powietrza, odgłos kroków na drewnianej podłodze, parę kolejno otwartych i zamkniętych drzwi. Domyśliłam się, że przybyliśmy do schroniska bandytów. Położono mnie na jakiejś wygodnej kanapie, wyjęto knebel z ust, rozwiązano niezbyt zresztą mocno skrępowane ręce; parę osób wyszło z izby i wtedy głos dowódcy rozkazał krótko:

— Zdejm opaskę z oczu!

Chociaż niefortunna przygoda przeszła wszelkie moje oczekiwania, jednakże, aż dotąd, wśród tylu wstrząśnień, wiedziona nie wiem jakiem przeczuciem, zachowałam pewną równowagę duchową. Teraz, na myśl, że za chwilę znajdę się sama oko w oko z nieznajomym prześladowcą, straciłam zupełnie przytomność — bliska omdlenia, ostatnim wysiłkiem woli zdarłam opaskę z oczu

Zdumienie moje nie miało granic! W blasku płonących świec ujrzałam mój własny pokój, moje łóżko i stojącego przede mną pana Helmera. Ironja jego wzroku, jego śmiech szatański i te słowa, które mi rzucił najbardziej drwiącym tonem:

— Oto koniec tragi-komedji, moja panienko, epilog całego zdarzenia; noszę imię Pawła, zupełnie, jak mój bratanek, list twój otrzymałem i przeczytałem bez najmniejszego skrupułu. Pochlebnie zaszczycony twojem wyznaniem, stawiłem się na schadzkę, znając zaś romantyczne upodobania mojej bogdanki, starałem się je zadowolić. Zorganizowałem pozorne porwanie i napad bandytów. Wśród wspólników moich był także twój opiekun. Ni ciosy noża, ni strzały nie uczyniły nikomu najmniejszej krzywdy. Wróciliśmy przez furtkę parkową równie niepostrzeżenie, jak ty nią wyszłaś. Żadne niedyskretne oko nie śledziło nas, zdarzenie pozostanie na zawsze tajemnicą. Wyznaję, że żart przekroczył z góry zakreślone granice, nadspodziewane męstwo twoje było przyczyną tego, pierwszy przebłysk słabości twej, czy przerażenia skłoniłby mnie do zdjęcia maski. Myślę, że nauczka ta wyleczyła cię raz na zawsze z zachcianek romantycznych.

Przebyte wzruszenia, radość z pomyślnego zakończenia awantury, wstyd i skrucha sperliły się łzami w oczach moich.

Stryj Pawła spodziewał się raczej mego gniewu i oburzenia, łzy i cicha boleść rozczuliły go natomiast, zaczął mnie uspakajać i pocieszać:

— O moje biedne dziecię, gdybym był wiedział, że sprawa weźmie taki obrót! Bladość twej uroczej twarzyczki i łzy płynące z cudnych oczu mówią mi aż nadto, jak niewłaściwym był mój brutalny żart. Nie przebaczę sobie nigdy tego, że gburowatość moja stała się przyczyną pierwszych łez twoich!

Skinieniem ręki poprosiłam, żeby się oddalił.

— Ale nauczka przydała się pani? — zapytałem.

— O tak — odpowiedziała z miłym uśmiechem — całe to zdarzenie miało natomiast najsmutniejsze następstwa dla pana Helmera. Ten zakamieniały w celibacie sceptyk i moralista, pod wrażeniem jednego uścisku i najniewinniejszego pocałunku, rozkochał się we mnie najbardziej płomienną i romantyczną miłością.

— O ironjo losu! — zawołałem — wyobrażam sobie rozpacz biedaka, gdy pani oddała rękę jego bratankowi!

Srebrzysta gama uśmiechu przecięła powietrze:

— Ależ panie, nie Paweł, (chłopak ograniczony i nie umiejący nawet dla żartu zorganizować porwanie), lecz właśnie stryj jego został moim małżonkiem. Za płochy żart zemściłam się najskuteczniej... uszczęśliwiając go, dowodzę, że jednak romantyczność ma rację bytu!

Tłum. R. M.

ZE SPORTU.

III. Kerület zwycięża Pogoń 5:3

Katastrofalna porażka Czarnych w Warszawie.

Lwów, 16 sierpnia.

Pierwszy występ gości węgierskich zakończył się **zasłużoną porażką Pogoni.** Wypadła ona względnie dobrze, dzięki **dwom rzutom karnym,** z których drugi nastąpił **nieco pochopnie.** P. Gulicz okazał się zresztą **bezwzględnym zwolennikiem ostrych rygorów,** gdyż również i Pogoń spotkała kara **za sfoulowanie przeciwnika** na polu karnem, pozatem pod koniec zawodów **prawy obrońca Kerületu** opuścić musiał boisko z powodu niesportowego zachowania się. Inna rzecz, że nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby los taki spotkał **też Zimmera,** który zupełnie niepotrzebnie wprowadził do zawodów towarzyskich **pierwiastki ostrej gry.**

Jak podobał się Kerület, co do tego zdania były podzielone. Po ładnej grze Attili oczekiwano i tym razem popisów dla oka, tymczasem okazało się, że Kerület ciosany jest **z zupełnie innego materjału.** Gra jego obliczoną **jest wyłącznie na realny efekt,** to też nie ma tam miejsca **na błyskotliwe akcje,** czy też wyrafinowane **techniczne „kawałki",** produkowane zazwyczaj **więcej dla galerji niż dla celów praktycznych.**

Dysponując doskonałym startem, obrotnością, dobrą grą głową i dostatecznym zasobem umiejętności technicznych, rozwinęli goście budapeszteńscy przedewszystkiem grę skuteczną, uwidocznioną **w czterech bramkach, strzelonych z wypracowania w polu.** Każdy gracz węgierski otrzymawszy piłkę, starał się **jak najszybciej oddać ją do przodu,** nie stosując przytem szablonów.

Gra trójki środkowej szła w parze **z dobrem wykorzystywaniem skrzydeł,** z których prawy szybko zyskał sobie uznanie publiczności. Nie brakło też Kerületowi siły strzałowej, doskonałej orjentacji pod bramką i w razie potrzeby **energicznego przeboju frontowego.** Naogół był **zespół wyrównany.** Nie widziało się gwiazd, ale też trudno było doszukać się **specjalnie słabych punktów,** to też w sumie zostawił on dobre wrażenie **i z zainteresowaniem oczekiwać należy niedzielnego występu.**

Jeśli były okresy, w których widownia **wyraźnie się nudziła,** to wina w tem **przedewszystkiem Pogoni,** która przed pauzą **zapomniała zupełnie, jak się gra.** Nie wiemy, czy decydującym w tym wypadku momentem było **zrezygnowanie zgóry, czy też nonszalancja.** Zdaje się jednak, że gracze Pogoni natrafiwszy na nieco lepszego przeciwnika, niż im się to zwykle zdarza, **stracili w pierwszej chwili koncept.** Tyczy się to właściwie tylko ataku, który przed pauzą **jako całość nie istniał prawie na boisku.** Trójka nie umiała się jakoś zgrać, a ponieważ również ze skrzydłami nie było kontaktu, więc też w rezultacie **obecność swą demonstrował napad jedynie przez solowe biegi** względnie **nieobliczalne wykopy,** kończące się przeważnie u nóg przeciwnika. W tych warunkach sytuacja tyłów była trudna.

Wprawdzie dzięki ofiarnej grze wywiązały się one wcale dobrze ze zadania, jednak stało się to kosztem **nadmiernego zużycia sił,** co odbiło się pod koniec zawodów.

Po przerwie nastąpiła **niespodzianka.** Pogoń zmieniła się **nie do poznania.** Napad spróbował grać tak jak go uczyli i — o dziwo — okazało się, że na Węgrów nie potrzeba jakiejś **specjalnej broni.** Przed precyzyjną, szybką, celową akcją kapitulowali **na równi z każdą inną drużyną.** To też gdyby Pogoń od początku grała jak należy, wynik byłby **nieco lepszy,** a co ważniejsze, **zawody byłyby o wiele bardziej interesujące.** W każdym razie dziś już stwierdzić można, że **wybór był dobry i drużyna nasza z dwukrotnego spotkania z Kerületem odniesie napewne niemałą korzyść.**

Przechodząc do szczegółowej **krytyki graczy Pogoni,** to podnieść musimy **dobrą grę Mauera,** która odbijała się jaskrawo od słabego występu przed tygodniem. Pod koniec nie mogąc utrzymać przeciwnika grał **nieczysto,** jednak wypompowanie nastąpiło **z powodu przeciążenia pracą przed pauzą.** Dobrze trzymał się **również Jerzewski.** Dysponuje on dalekim wykopem, idzie ostro na gracza i wykorzystuje w całej pełni swe **walory fizyczne.** Szybkość jest wcale dobra, natomiast przydałaby się **większa obrotność.** Pozatem Jerzewskiemu **brak rutyny,** szczególnie gdy chodzi **o bezpośrednią walkę,** nie zawsze umie on obliczyć **drogę piłki.** Są to rzeczy, które dadzą się usunąć **jedynie przez częstą grę.**

W pomocy bardzo dobrze trzymał się **Deutschman** i to właśnie w okresie, gdy towarzysze jego **nie znajdowali się w najlepszej formie. Kuchar** stał przed bardzo trudnem zadaniem. Upilnowanie **trójki węgierskiej** nie było rzeczą łatwą, tem bardziej, że boczni pomocnicy **główną uwagę kierować musieli na skrzydła.** Niemniej jednak potrafił Wacek po pauzie zdobyć się na **nadspodziewanie dobrą grę,** popisując się kilkakrotnie **akrobatycznemi sztukami,** z dawnych lat. Rutyna i taktyka **Hankego** i tym razem **nie zawiodła,** lewoskrzydłowy gości miał w nim ciężką zaporę. Pozatem obydwa rzuty karne były **pierwszorzędnej jakości.**

Napad **przed pauzą nie istniał.** Jedynie Maurerowi udawały się jako tako solowe pociągnięcia, natomiast Zimmer miał możność przekonać się naocznie, że „sztuczki" przy dobrym przeciwniku **nie mają żadnej wartości.** Najlepszą sztuką jest dobre i szybkie oddanie piłki, a ponieważ prawy łącznik Pogoni nato się nie zdobywał, był on **w rezultacie jednym z najsłabszych punktów drużyny.** Słaba gra Zimmera odbiła się na Szabakiewiczu. Okazało się bowiem, że z chwilą gdy otrzymał odpowiednie piłki, umiał je należycie wykorzystywać, przedostając się do przodu i co ważniejsza odpowiednio centrując. To też ujrzelibyśmy chętnie Szabakiewicza na prawem skrzydle **również i w niedzielę,** by móc wyrobić sobie ostateczne zdanie. Motylewski po przerwie znacznie się poprawił i grał nienajgorzej, niestety jednak **zbyt często znajdował się na ziemi. Maurer** utrzymywał się przez cały czas na równomiernym poziomie. Łagodny nie dawał sobie rady z prawym obrońcą, pozatem **zapomniał zupełnie jak się centruje.** Przez cały czas zawodów naliczyliśmy zaledwie **jedną centrę górną na prawego łącznika.** Na koniec wspomnieć należy **o Albańskim, który był rażąco niepewny.** Drugą bramkę zapisać może **całkowicie na swoje konto.**

Gra przed pauzą **pod znakiem przewagi gości,** którzy zdobywają w 15 i 30 min. **bramkę przez lewego łącznika Lengyela i prawego Zilahiego.** Po przerwie Pogoń z miejsca atakuje i już w trzeciej minucie po rzucie z rogu strzela **Motylewski pierwszą bramkę.** W cztery minuty później Łagodny przedostaje się przez pomoc, zostaje na polu karnem sfoulowany przez prawego obrońcę. Rzut karny egzekwuje pewnie Hanke. W 16 min. foul Mauera przynosi gościom **rzut karny i prowadzenie a już w minutę później podnosi Kormos ładnym dalekim strzałem wynik na 4:2.** Drugi rzut karny za rękę daje Pogoni punkt trzeci i ostatni. Kilkanaście minut przed końcem incydent, wywołany przez Zimmera doprowadza do nieładnej reakcji ze strony prawego obrońcy, który zostaje wykluczony z boiska. Mimo to goście w 40 min. zdobywają **piątą bramkę,** główką lewoskrzydłowego.

Sędziował **p. Gulicz,** naogół dobrze, jednak zbyt szczodrze szafując rzutami karnymi. Widzów ponad 2.000.

Czarni przegrywają z Polonją.

Warszawa 15. sierpnia. **Polonja—Czarni 6:0 (2:0).** Doskonała gra Polonji, zwłaszcza w drugiej połowie. Bramki dla Polonji uzyskali: Pazurek trzy, Ogrodziński dwie, i Malik jedną. Z Polonji na wyróżnienie zasługuje Ałaszewski, Szczepaniak i Bułanow, z Czarnych Chmielowski i Koch. Sędzia p. Hanke z Łodzi. Widzów około 500.

Piłka nożna w kraju.

Łódź 15. sierpnia. **Hakoach (Wiedeń)— ŁKS. 3:2 (2:0)** Bramki uzyskali dla Hakoachu Mausner dwie i Hess jedną, dla ŁKS. Tadeusiewicz Widzów około 700.

Królewska Huta 14. sierpnia. **Berno—Królewska Huta 2:1 (1:0).** Zawody międzynarodowe. Jedyny punkt dla Król. Huty uzyskał Czech.

Katowice 15. sierpnia. **Berno—Katowice 3:3 (1:2).** Zawody międzynarodowe. Bramki uzyskali: Dla Berna Folten trzy, dla Katowic Libich dwie i Igla jedną.

Kraków 15. sierpnia. Mecz piłkarski **Praga—Kraków** został w ostatniej chwili odwołany i do skutku nie doszedł.

Pływackie mistrzostwa Polski.

Warszawa, 15. sierpnia. W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie pływackie mistrzostwa Polski. Na starcie stanęło około 200 zawodników z Warszawy, Krakowa,, Śląska, Lwowa i Wilna. Wyniki osiągnięto b. dobre. Wyniki pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco: 100 m. styl. klas. 1) Kot (Crac.) 1:10, 2) Schrajbman (Mak, Krak) 1:11, 8, 400 m. styl. dowoln. dla pań: 1) Jarkolisówna (S. K. L. A.) 7:25.8 nowy rek. polsk., 2) Szmitówna (Warsz.) 400 m. styl. dowol. dla panów kl. I B: 1) Jałowy (Pog.) 1:13.6 1500 m. styl. dowol. dla panów w kl. I B.: 1) Bunzel (Pog.) 28:50, 100 m. styl. klas dla panów kl. I B.: Englert (Pog.) 1:32 100 m.; na wznak dla panów kl. I B.:1) Makowski (AZS. Warsz.) 1:36.2 Skoki dla panów: 1) Maerz (Giszowiec). Skoki dla pań: 1) Kleisówna (Warsz.).

MISTRZOSTWA KLASY A.

Lwów 16. sierpnia.

Czarni I B—Lechja 6:0 (0:0). Lechja z 9-ma rezerwowymi. Czarni w składzie normalnym. Bramki dla Czarnych zdobyli: Twardowski, Papierkowski po dwie, Janczura i Czyżewski po jednej. Sędzia p. Tarczyński. Widzów około 1000.

Świteź—Rewera (Stanisławów) **4:2 (0:2).** Doskonała gra Świtezi, zwłaszcza w drugiej połowie. Bramki dla Świtezi uzyskali Teliczek trzy w tem jedną z karnego i Piątka jedną; dla Rewery Weber i środkowy napastnik. Sędzia p. Nabielec. Widzów około 1000.

Złoczów 15. sierpnia. **Pogoń IB—Janina 4:2 (0:0).** Gra utrudniona z powodu rozmokłego boiska. Bramki uzyskali dla Pogoni: Motylewski I., Malinka, Czesławski i Lechman po jednej, dla Janiny Herman i Tigler. Sędzia p. Menkes. Widzów 800.

Ukraina—Hasmonea 3:3 (1:1). Doskonała gra obu drużyn. Z Hasmonei na wyróżnienie zasługuje Steuerman, zdobywca trzech bramek, z Ukrainy trio obronne. Bramki dla Ukrainy zdobyli: Wróbel, Petriw i Magocki. Sędzia p. Seeman Widzów 3000.

—o—

KRONIKA

16	SIERPNIA Sobota Rocha W.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI.

Teatr Wielki zamknięty przez sierpień z powodu przeprowadzanych w nim rekonstrukcji.

*

TEATR MAŁY.

Sobota, 16. bm. o godz. 8: „Piorun z jasnego nieba“, trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego. Występ Fr. Frączkowskiego.

Niedziela, 17. bm. o godz. 8: „Piorun z jasnego nieba“, trzyaktowa komedja Kiedrzyńskiego. Występ Fr. Frączkowskiego.

*

TEATR COLOSSEUM.

(Ostatnie występy zespołu I. Kamińskiej.

Sobota, o godz. 8.30 wiecz. „Śpiewak Jazzbandu“.

Niedziela, o godz. 8.30 wiecz.: „Śpiewak Jazzbandu“ (pożegnalny występ).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Angelita“ film śpiewno-dźwiękowy oraz dodatki dźwiękowe.

CASINO: „Symfonja zmysłów“ oraz „Białe piekło“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

CHIMERA: „Kandydatki do rozwodu“.

FATAMORGANA: „Powrót z niewoli“.

GRAŻYNA: „Skrzydła“.

KOPERNIK: Pat i Patachon we film. „Królowa Mody“ oraz „Mała Banda“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: „Tancerka Bogów“ — oraz „Trzej Rywale“.

MARYSIEŃKA: Pat i Patachon we film. „Królowa Mody“ oraz „Mała Banda“.

OAZA: „Bracia“ Łódź podwodna U. 20).

PALACE: „Biała gejsza“. Ponadto tygodnik i 3 dodatki dźwiękowe.

PAN: „Noc szaleńca“ oraz „Mistrz bezczelności“.

PASAŻ: „Dalsze przygody Tarzana“, oraz dodatek dźwiękowy.

PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

SPLENDID: „Klub czarnej ręki“ — obie serje razem.

STYLOWY: „Książę Student“ oraz Chór bałałajkowy.

UCIECHA: „Bandyta Rod la Roque“ oraz „Pat i Patachon na gapę“.

Przed dziesięciu laty.

16. sierpnia.

Front środkowy: Dziś o północy grupa uderzeniowa, pod osobistem kierownictwem Naczelnego Wodza, rozpoczęła natarcie w kierunku północnym z podstawy wyjściowej nad rzeką Wieprz. Już w godzinach południowych 14-ta dywizja piechoty opanowała Garwolin. Trzecia dywizja piechoty Legjonów, działając z rejonu Chełma, zajęła około północy Włodawę, odcinając drogę 58 dywizji sowieckiej. Oddziały polskie, nie napotykając na większy opór ze strony nieprzyjaciela, **posuwają się szybko w kierunku północnym.**

Front północny: Dywizje pierwszej armji, w ciężkich całodziennych walkach ostatecznie odebrały utraconą pierwszą linję obronną warszawskiego przedmościa. 17 dywizja piechoty opanowała Nasielsk po ciężkich walkach. Nieprzyjaciel z powrotem zajął Ciechanów.

Front południowy: W rejonie oddziałów ukraińskich walk: nad Strypą. Buczacz został ponownie zajęty przez nieprzyjaciela. **Główne siły armji Budiennego,** które przeprawiły się przez Bug, **posuwają się w kierunku na Lwów.** W akcji przeciw kawalerji nieprzyjacielskiej odznaczył się trzeci dywizjon lotniczy, który w dniu dzisiejszym wykonał na 19-tu aparatach 49 lotów nad nieprzyjacielem.

W BUŁGARJI mamy szczerych przyjaciół

CO MÓWI O TEM NASZ NOWY POSEŁ?

Lwów, 16 sierpnia.

(.). Nowy minister pełnomocny i poseł przy królewskim rządzie w Bułgarji **hr. Adam Tarnowski** udzielił korespondentowi jednego z pism warszawskich wywiadu na temat swych pierwszych wrażeń przy objęciu tej ważnej placówki dyplomatycznej.

— Muszę podkreślić — powiedział p. minister na wstępie — że niedawno dopiero objąłem placówkę. Przed 28 dniami złożyłem moje listy uwierzytelniające u króla, obecnie składam wizyty i **zaznajamiam się z terenem.** W końcu miesiąca będę w Warszawie, by omówić szczegóły mojej pracy i wracam **do roboty, której jest tu dużo i która jest niezmiernie miła.**

Jest to pierwszy wywiad, który pan minister udziela prasie polskiej. Chciałem pana ministra złapać **w Bukareszcie,** lecz niestety Focker zabrał mi pana ministra przed przybyciem na lotnisko.

— Tak — odpowiada mój rozmówca — pierwszą moją podróż do Sofji odbyłem samolotem i to **samolotem linji „Lot“, który połączył w tym roku stałą linją lotniczą Warszawę z Bukaresztem.** Mojem zdaniem, byłoby niezmiernie pożądane przedłużenie jej **do Sofji i Salonik,** będzie ona bowiem posiadać **ogromne znaczenie ekonomiczne,** łącząc morze Bałtyckie z morzem Egejskiem. Może być ona **przygotowaniem wielkiej arterji komunikacji kolejowej,** ktróa w przyszłości połączy Warszawę przez Bukareszt z Sofją i Salonikami. Pierwszym etapem byłaby Sofja, zrobiłem więc **próbny lot na tym odcinku.**

— Jakież widoki ma nowa linja?

— Mam wrażenie, że duże. Będzie to zresztą tematem moich rozmów w Warszawie i wtedy będę mógł coś więcej powiedzieć.

— Panie ministrze, zaczęliśmy mówić o możliwościach polskiej ekspansji lotniczej, może więc mogę zadać pytanie, jak układają się **nasze stosunki handlowe z Bułgarją?**

— Nabywamy tu w pierwszym rzędzie — brzmi odpowiedź — **tytonie dla naszego monopolu.** Są to **doskonałe gatunki. — Sprzedajemy maszyny.** Przed paroma dniami za pośrednictwem bułgarskiego Banku rolnego otrzymaliśmy **zamówienie na maszyny rolnicze** na dużą kwotę, bo sięgającą prawie **200 tys. dol.** Jednocześnie sfinalizowaliśmy umowę na dostawę **10 lokomotyw.** Wykonuje je „Chrzanów“, który zwyciężył w przetargu **z 17 innemi firmami.** Mieliśmy poważnych konkurentów, przedewszystkiem niemieckich, oferta nasza okazała się jednak najtańsza. Poprzednio firma „Cegielski“ podjęła się wykonania **12 lokomotyw.**

Mamy więc w tej dziedzinie tradycję.

Na zakończenie stwierdzić muszę, że **mamy tu wielu prawdziwych i oddanych przyjaciół.** Na nich też będę budował stałą i serdeczną współpracę.

CHCE PAN BENZYNY, A STACJA ZAMKNIĘTA

WYSTARCZY ZADZWONIĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 14. sierpnia. (st) Min. Rob. Publ. wydało zarządzenie, mocą którego **wszystkie stacje benzynowe mają być połączone sygnałem dzwonkowym z mieszkaniem obsługi.** W razie nieobecności właściciela stacji w mieszkaniu, klucze winny się znajdować u **odpowiedzialnego dozorcy.** Za zamknięcie stacji bez pozostawienia obsługi przewidziane są **wysokie kary.**

PRZYKRA POMYŁKA LONDYŃSKIEJ POCZTY.

LIST DO KSIĘCIA YORKU WRĘCZYŁA WŁAŚCICIELOWI BARU „KSIĄŻĘ YORKU“.

Lwów, 16 sierpnia.

Poczta londyńska skompromitowała się ostatnio **w fatalny sposób.** Oto do Londynu nadszedł list, zaadresowany dość chyba wyraźnie: „Jego Królewska Wysokość, **Książę Yorku. Londyn. Anglja“.** Zdawałoby się, że adres jest dostatecznie dokładny i nie nasuwa żadnych wątpliwości. Każdy inteligentny Europejczyk domyśliłby się bez trudu, że list adresowany jest do **drugiego syna króla angielskiego.** A jednak „urząd pocztowy, wyszperawszy, że istnieje w Londynie **bar pod nazwą „Książę Yorku“,** skierował tam właśnie list. Właściciel tego baru, nie zwróciwszy uwagi na adres, **rozerwał kopertę** i dopiero z treści listu zorjentował się, że zaszła omyłka. — Skierował więc list z odpowiednią adnotacją na kopercie **z powrotem na pocztę.** Wśród urzędników powstała **konsternacja.** Namyślano się nawet, **czy wogóle można rozpieczętowany list doręczyć J. K. Wysokości.** Doręczył go Księciu Yorku **generalny pocztmistrz,** przepraszając księcia za zaszła pomyśkę. Podobno książę **śmiał się z tego wypadku,** no, ale sprawa nabrała niezbyt przyjemnego dla poczty londyńskiej rozgłosu.

NIEWDZIĘCZNY PENSJONARZ.

BYŁ GRZECZNY, AŻ POPEŁNIŁ NIEGRZECZNOŚĆ.

Lwów, 16 sierpnia.

(.) Władze więzienia św. Pawła w **Lyonie,** we Francji, są pełne oburzenia na pewnego więźnia, który **był tak dla nich grzeczny, że aż okrył je śmiesznością.**

Więzień ów, niejaki **Jean Fournier,** został skazany przed miesiącem na **2 lata więzienia** za kradzież.

Przyjął wyrok z rozpromienieniem, a znalazłszy się w więzieniu, **był niesłychanie grzeczny** dla swych strażników i bezustannie pisał listy do naczelnika więzienia, dziękując mu za troskliwą opiekę nad sobą.

Jego zaś wyrazy wdzięczności były tak obfite i tak gorące, że zupełnie **rozbroił nimi tych, którzy mieli go pilnować.**

Tak trwało przez parę tygodni, aż wreszcie Fournier **zniknął bez śladu,** a zniknął w sposób bardzo prosty.

Oto na podwórze więzienia zajechał **kryty automobil ciężarowy z żywnością** dla więźniów i dla personalu. Fournier korzystając z pobłażliwości dozorców i z nieuwagi szofera, niespostrzeżony **wsiadł do automobilu** i w ten sposób znalazł się wnet na wolności.

W dwa dni później naczelnik więzienia otrzymał list polecony, w którym były więzień dziękował mu serdecznie **za świetne obchodzenie się** ze sobą w więzieniu. List kończył się słowami:

„Chociaż byłem tam tak szczęśliwy i choć troszczono się o mnie niewymownie, jednakże nie mogłem znieść więziennej atmosfery i musiałem pójść sobie precz, bo **moje zdrowie wymagało zmiany powietrza“.**

Następnego dnia pierwszy strażnik więzienia otrzymał od Fourniera paczkę, zawierającą jego **więzienne ubranie, „które stało się już niepotrzebne“,** a zarazem fotografję z napisem: „Mała pamiątka dla pańskiej gościnności“.

Kronika policyjna.

(—) **Kradzież mieszkaniowa.** Adolf Schild zam. przy ul. Marcina 14, doniósł policji, że wczoraj wieczorem nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli na jego szkodę naczynie stołowe oraz garderobę niestwierdzonej na razie wartości.

(—) **Spłoszeni włamywacze.** Ub. nocy niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do mieszkania dr. Józefa Wertzeicha zam. przy ul. Akademickiej 3 i zastawszy w kasie wertheimowskiej klucz, otworzyli ją, ale nie zdołali niczego skraść, gdyż w samą porę zostali spłoszeni. Jako silnie podejrzanego o to włamanie aresztowano Zygmunta Wolskiego.

(—) **Podrzutek na schodach.** Na schodach realności przy ul. Rzeźnickiej 11, znaleziono wczoraj podrzucone niemowlę płci żeńskiej liczące około 3 tygodni. Dzieckiem zaopiekował się komisarjat miejski, zaś za matką zarządzono poszukiwania.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Bernarda Silberberga i Wojciecha Kozłowskiego za usiłowaną kradzież portfelu z gotówką 90 zł. na szkodę Maksymiljana Skorhana, Józefa Schafera poszukiwanego za kradzież, oraz Michała Fanczyszyna, Marjana Jamburyna, Józefa Felera, Stanisława Grzędziniewskiego, Jana Nalewajkę i Józefa Burdyczana przytrzymanych w czasie obławy na pl. Solskich.



PROPAGANDA GAZU ZIEMNEGO
na Targach Wschodnich.
POKAZ URZĄDZEŃ W RUCHU.

Lwów, 16. sierpnia.

(.) W dziale budowlanym Targów Wschodnich utworzyła się specjalna, bar dzo interesująca **grupa urządzeń instalacyjnych, opalanych gazem ziemnym**, która stanowić będzie jedną z wielu **atrakcyjnych nowości technicznych** na tegorocznej jubileuszowej ich kampanji.

Aby wystawcom tej grupy umożliwić uruchomienie na stoiskach aparatów obsługiwanych gazem ziemnym, Spółka Akcyjna „Gazolina", budująca obecnie gazociąg z Elektrowni Miejskiej na Persenkówce do Politechniki zasilany w gaz ziemny z kopalni w Daszawie pod Stryjem, **przeprowadza umyślnie w tym celu boczną jego odnogę na teren Targów Wschodnich i będzie za jego pomocą przez cały czas trwania kampanji dostarczała bezinteresownie gazu wszystkim wystawcom urządzeń ogrzewniczych.**

Z inicjatywy inżyniera Miejskiego Zakładu Gazowego p. **Piwońskiego**, urządza grono poważnych firm krajowych i zagranicznych bardzo instruktywny **pokaz centralnego ogrzewania w ruchu przy użyciu gazu ziemnego jako paliwa.** Najciekawsze zapewne będzie dla zwiedzającej publiczności, jak i dla fachowców budowlanych, **kompletne urządzenie** instalacji t. zw. ogrzewania centralnego etażowego, gdzie z piecyka, ustawionego np. w kuchni lub w przedpokoju, można ogrzać wszystkie inne także ubikacje mieszkania. Przy zastosowaniu gazu ziemnego urządzenie takie nie wymaga dosłownie prawie **żadnej dodatkowej obsługi.** Odpada tu bowiem nawet noszenie koksu z piwnicy, wynoszenie popiołu itd.

Jak się dowiadujemy, szereg najważniejszych ulic we Lwowie otrzyma już w najbliższym czasie **rurociągi gazu ziemnego**, co szerszym kołom mieszkańców umożliwi wprowadzenie tego najbardziej nowoczesnego sposobu opalania kuchni, ogrzewania i oświetlania mieszkania, a przedsiębiorstwom przemysłowym założenie urządzeń do poruszania motorów. W skład grupy gazu ziemnego wejdą ponadto inne także eksponaty, przystosowane do gazu ziemnego, jak motory, piece hutnicze, grzejniki na parę, tygle itp., które będą wszystkie **demonstrowane w pełnym ruchu.** Jak obliczono, dla uruchomienia dotychczas zgłoszonych aparatów, zapotrzebowanie gazu ziemnego wynosić będzie **30 m³ na godzinę.**

KATASTROFA WALUTY SOWIECKIEJ.
ZAMIAST ZDEPRECJONOWANEGO CZERWOŃCA — HANDEL WYMIENNY, A W OKRĘGACH POGRANICZNYCH — ZŁOTY POLSKI.

Lwów, 16. sierpnia.

Nową klęską w Rosji jest **całkowity zanik bilonu** i powszechne odmawianie przez ludność wiejską przyjmowania własnej waluty obiegowej (czerwońców). Nowa sytuacja spowodowała następstwa o wiele bardziej katastrofalne, niż początkowo można było przewidzieć. Wedle nadchodzących informacyj z rozmaitych miejscowości sowjeckich, życie przeciętnego obywatela — pod względem trosk codziennych wróciło na tory z okresu **wojny domowej**, ze wszystkiemi jej okropnościami i wysiłkami, skierowanemi ku jednemu celowi — **zaopatrzenia się w żywność.** Jeszcze przed 2—3 miesiącami, można było wszystko nabyć za czerwońce, — prawda, po bardzo wygórowanych cenach, niemal **trzykrotnie przewyższających cenę płatną** w twardej walucie względnie srebrze. Teraz to całkowicie się zmieniło. **Bilonu już niema w obiegu,** siła kupna czerwońca doszła (nominalnie) **do 5 procent** wartości (zamiast 5 dol. amer. za jeden czerwoniec płacą obecnie 3—4 czerwońce za **jeden dolar**), chłop faktycznie oddaje produkty rolne i inne wyroby jedynie **w drodze wymiany**, wobec czego mieszkańcy miast, zagrożeni głodową śmiercią w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, gwałtownie rzucili się **do robienia zapasów żywnościowych za wszelką cenę.** Oddają swe ostatnie graty, zdobyte po nieludzkich wysiłkach t. zw. towary deficytowe (do których faktycznie zalicza się wszystko, co istnieje), by tylko wydobyć od rolnika trochę mąki, czy miarkę kartofli i t. d.. Wszystko ma swą cenę towarową — zależnie od miejscowości. Np. za miarkę pszenicy dają na Ukrainie kawałek skóry na buty, a w obwodach centralnych pierwszeństwo ma perkal względnie **flaszka nafty itd.**

W wielu obwodach obserwuje się obecnie obraźki, **nieznane i niewidziane w żadnym innym kraju.** Mianowicie **wytworzył się osobliwego rodzaju „handel".** Kilka rodzin składa do worka **rozmaite rzeczy** — często pamiątki z szczęśliwych czasów carskich, **wózek wyjeżdża na wieś, gdzie urządza się targ** wymienny. Wszystko znajduje tu chętnych nabywców: stare połamane krzesło tak samo wabi chłopa, jak niefunkcjonujący budzik lub chustka o jaskrawych barwach. Jeszcze jeden ciekawy szczegół: gotowanie obiadów na kuchni uważa się jako **dowód dobrobytu**, co niechybnie zwraca uwagę agentów podatkowych, wobec czego każdy obywatel woli spożyć zdobyte produkty surowo, względnie gotować w nocy.

W obwodach pogranicznych z Polską, a to na Ukrainie i na Białorusi, **wielką wziętością cieszy się złoty polski**, który ludność chętniej przyjmuje jako walutę twardą o stabilizowanej wartości.

Wypada jeszcze nadmienić jako znamienny objaw **bierne ustosunkowanie się władz bolszewickich** względem nowej katastrofy walutowej. Wprawdzie GPU. w obszernym komunikacie usiłuje udowodnić, że spadek kursu czerwońca **niema podstaw w życiu ekonomicznem, natomiast spowodowany został rzekomo „kontrrewolucyjnym spiskiem"**, który GPU. już wykryła w osobach licznych zastępców handlowców pokątnych oraz będących z nimi w kontakcie kasjerów i innych **urzędników różnych państwowych organizacji i kooperatyw.** GPU. — wedle komunikatu — zapowiada w najbliższej przyszłości wielki „pokazatelny" **proces tych spiskowców**, zarazem jednak brak — prócz represji, wszelkich innych zarządzeń sanacyjnych ze strony rządu moskiewskiego.

GIEŁDY.
OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 15. sierpnia.

Tendencja spokojna. Ceny niejednolite.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.50—8.89.00, dolary kanad. 8.80,00—8.80,50.

Zbyt zboża w kraju
ZALEŻNY OD KREDYTÓW DLA MŁYNARSTWA.

Lwów, 16 sierpnia.

(.). Wobec tego, iż rozpoczyna się obecnie nowa kampanja młynarska i **w pierwszych dniach września** przypadają płatności reszty kredytów młynarskich, Wspólna Reprezentacja Związków Młynarskich w Polsce podjęła zabiegi **w Banku Polskim i w Banku Gospodarstwa Krajowego o wznowienie kredytów młynarskich** w kierunku reaktywowania wpłaconych sum i objęcia nowym kredytem, a tem samem **przesunięcia płatności reszty niespłaconego w ub. roku gospodarczym kredytu.**

Potrzeba kredytu dla młynarzy uwidoczniła się w tym roku specjalnie, jako **jedyna droga do realizacji zbiorów i zapewnienia zbytu zboża w kraju dla producenta w stosunku bezpośrednim do przetwórcy, tj. młynarstwa**

Młynarstwo wskutek uprzednich **katastrofalnych fluktuacyj cen zboża nadwerężyło własne kapitały obrotowe i brak ich mógłby szkodliwie odbić się na dalszych zakupach zboża krajowego w okresie po żniwach.** — Wielkie młyny przemysłowe, zasilone w odpowiedni kapitał obrotowy, mogłyby poczynić normalne i konieczne zapasy, a również wzmóc **swoją działalność eksportową w mace, co nie może pozostać bez korzystnego wpływu na popyt i cenę zboża w kraju.**

Jest też obecnie przez poważne sfery młynarskie rozważana koncepcja wyzyskania kredytów w tym roku w formie **kredytów warrantowych pod zastaw zboża,** zamagazynowanego w silosach młynów, co byłoby analogiczne z akcją **kredytów rolniczych, udzielanych w formie rejestrowego zastawu zboża.** Pertraktacje w powyższym kierunku podejmuje kierownik Nacz. Org. Zw. Przemysłów Młynarskich **dyr. Marjan Kirsch,** przyczem sprawa racjonalnego rozdziału całego kredytu i jego repartycji między poszczególne organizacje zostanie przeprowadzona na terenie **wspólnej reprezentacji związków przemysłu młynarskiego.** Indywidualne zaś wnioski kredytowe będą w ramach repartycji przedstawione **Centrali Banku Gospodarstwa Krajowego** przez właściwe oddziały Banku.

W pierwszym rzędzie będą wzięte pod uwagę **wielkie młyny, gospodarczo silne,** które dotychczas wywiązały się sumiennie z zaciągniętych zobowiązań. Definitywne ustalenie sum i warunków kredytu nastąpi niezawodnie w najbliższych dniach wobec pilności sprawy.

POLSKI LEN.
Organizacja produkcji tego ważnego surowca.

Lwów, 16. sierpnia.

(.) Polska pod względem obszaru uprawy lnu zajmuje poważne stanowisko **w produkcji światowej, posiadając około 117,2 tys. ha plantacji** (rok 1929). Kraj nasz, w szczególności województwa północno-wschodnie, posiada znakomite warunki naturalne (gleby i klimatyczne), pozwalające, wbrew upartemu nieraz mniemaniu — nie tylko na plantowanie lnu, lecz na wielokrotne **powiększenie tej kultury bez uszczerbku dla innych ziemiopłodów**, koniecznych dla samowystarczalności aprowizacyjnej kraju. Gatunki lnu, uprawiane w tych okręgach dziedziczą dobre swoje własności, stwarzając możność **eksportu siemienia lnianego**, jako towaru nasiennego do innych okręgów.

Zapoczątkowana w roku ubiegłym akcja ministerstwa rolnictwa miała na celu ułatwić rolnikom zaopatrzenie się w dobry **materjał siewny**, pochodzący z zakwalifikowanych przez lustrację plantacji. Lustracja ta, mająca narazie charakter próbny, przeprowadzona przez instruktorów organizacji rolniczych, sejmików powiatowych i **Towarzystwa lniarskiego w Wilnie** przy udziale fachowców, dokonała w wielu miejscach oceny lnu, na podstawie zebranych próbnych snopów, przyczyniając się w ten sposób do zorjentowania się w rodzajach i właściwościach lnu, uprawianego na terytorjum województw północno-wschodnich.

Przy końcu roku 1929 ministerstwo rolnictwa przystąpiło również do **organizacji stacji doświadczalnej selekcyjnej,** która, prócz doświadczeń w zakresie uprawy lnu, będzie miała na celu selekcję i dostarczanie najodpowiedniejszych odmian siemienia lnianego.

Projektuje się też zorganizowanie **centralnego doświadczalnego laboratorjum lniarskiego w Wilnie** dla badań nad systemami wydzielania włókna, celem ustalenia, — najracjonalszych metod praktycznych, jak również dla badań nad technicznemi właściwościami miejscowych odmian lnu. Akcji podniesienia kultury lnu przychodzi w miarę możności z pomocą finansową w formie kredytów Państwowy Bank Rolny.

Czy płatnik może wpisać
na straty
WEKSLE ZAPROTESTOWANE?

Lwów, 16. sierpnia.

(.) Ostatnio rozstrzygniętą została nader doniosła w praktycznem życiu gospodarczem kwestja, a mianowicie, **czy ze stanowiska wymiaru podatkowego płatnik ma prawo wpisać na straty wierzytelności wątpliwe**, jak weksle zaprotestowane, jeżeli dłużnikowi wekslowemu nie ogłoszono upadłości, względnie jeżeli płatnik nie wszczynał nawet egzekucji wekslowej z uwagi, że wobec stwierdzonej złej woli dłużnika — pociągnęłoby to za sobą przedewszystkiem **nowe koszta, a nie dałoby efektywnego wyniku, gdyż dłużnik wekslowy jest jawnie niewypłacalny.**

I. instancja, tj. Izba skarbowa, oraz II instancja — ministerstwo skarbu stanęły na stanowisku, że **fakt dopuszczenia weksli do protestu nie wyklucza jeszcze sprawy ściągnięcia pretensji,** stąd też obie te instancje zaleciły przepisaną **przez płatnika sumę, wynikającą z tytułu wyżej omówionego, doliczyć do zysków bilansowych, celem objęcia jej wymiarem podatku dochodowego;** przechodząc do porządku nad oświadczeniem

płatnika, że w miarę relizacji tych weksli wpływy odnośne będą księgowane i wów czas będzie można ściągnąć od nich podatek.

Najwyższy trybunał administracyjny, rozpatrujący sprawę powyższą wskutek odniesienia się płatnika, orzekł, iż stanowisko zarówno Izby skarbowej, jak Ministerstwa skarbu, jest w tym wypadku niewłaściwe, zaś oświadczenie płatnika nad którem obie instancje przeszły do porządku, stanowi właściwy podmiot, na którym oprzeć się winny władze skarbowe.

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, dnia 16. sierpnia 1930.

LWÓW 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Transmisja z Krakowa: Fejleton p. t.: „Plotki filmowe“ — wygł. dr. M. Jakubowski. 18.00 Transmisja z Krakowa: Program dla dzieci: 1) „Cud nad Wisłą“, pióra Wład. Kaczmarskiego; 2) 18.30 Muzyka. 19.00 Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.10 Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Przegląd polityki“ zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła wicesekr. U. J. 19.30 Transmisja z Warszawy: Fejleton p. t.: „Praca w Ameryce“ — wygł. p. Janusz Makarczyk. 19.45 Transmisja z Warszawy: Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Cz. I. 1) Beethoven: Uwertura „Egmont“. 2) Lacombe: Aubade printaniere. 3) Jan Strauss: Walc z op. „Baron Cygoński“. 4) Ipolitow - Iwanow: Szkice kaukazkie. Cz. II. 6) Halevy: Fantazja na tem. z op. „Żydówka“. 7) Solista. 8) Moszkowski: Cortege. 9) Liszt: Galop chrematyczny. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton folklorystyczny p. t. „Przed sądem gmin nym“ — wygł. p. Marja Żeromska. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

WROCŁAW 20.30 Oarkiestra, piosenki, humor. **SZTUTGART** 21.00 „Dzień zwierząt“ — słuchowisko muz.-lit. **BERLIN** 20.30 „Eau de Cologne“ — farsa w 4 aktach Hansa Muellera-Schlossera. **LANGENBEG** 17.30 Koncert popoł. 20.00 Wesoły wieczór. **RZYM** 2102 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. **TURYN** 21.25 Koncert popularny. **WIEDEŃ** 20.05 „Der Toreador“ oprera w 2 akt T. Sauvage'a, muzyka Adolfa Adama. **RYGA** 19.03 Wesoły wieczór, **BUDAPESZT** 19.20 Pieśni wiedeńskie odśpiewa Hilda Bock.

Niedziela dnia 17. sierpnia 1930.

LWÓW. Transmisja Dożynek ze Spały: a) 9.00—10.00 Msza św. z kazaniem ks. Biskupa Wład. Bandurskiego. b) 11.30 Transmisja defilady przed P. Prezydentem Rzplitej. 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert płyt gramofonowych, 13.00 Transmisja komu nikatu meteorologicznego z Warszawy, 13.10 Transmisja z Warszawy: „Zwyczaje żniwiarskie ludu polskiego“ wygłosi p. prof. Stan. Poniatowski, 13.30 Transmisja koncertu z Warszawy, 14.00 Transmisja Dożynek ze Spały (dalszy ciąg) składanie wieńców p. Prezydentowi Rzplitej, 16.00—19.00 Transmisja z Warszawy: „Z przed dziesięciu laty“: a) 16.00 Przemówienia, b) 16.30—17.30 „Na odsiecz Warszawy“, transmisja z poligonu w Rembertowie. c) 17.30—18.45 Koncert okolicznościowy, d) 18.45 „Bitwa Warszawska“ wygłosi major Adam Borkiewicz. 19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych, 19.20 Transmisja z Warszawy: Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 19.40 Dalszy ciąg rozmaitości. 20.00 Sygnał czasu, poczem transmisja z Warszawy: „Z przed dziesięciu lat“ (dalszy ciąg): a) 20.00 Słuchowisko z Wilna, b) 20.30 Koncert, c) 21.00 Kwadrans literacki, d) 21.15 Koncert, e) Feljeton pt. „Virtuti Militari“, wygłosi red. Jan Ignacy Targ. 22.15 Transmisja komunikatów z Warszawy, 22.30 Transmisja z Krakowa: Recital śpiewaczy p. Ewy Bandrowskiej Turskiej.

Rudolf Bringer
Sztylet z kryształu
Przekład autoryzowany Haliny Bokserówny
Ilustrował Lu-Can

— Ale, drogi kolego, zapomina pan, że trup w Walencji był bez głowy, a przedział formalnie tonął we krwi. Pański Barnabe...

— To też wcale nie Barnabe tutaj operował. Byłoby to samobójstwo w tym wypadku, gdyż trup w Walencji, to nikt inny, tylko Barnabe. Niech mi pan pozwoli dalej mówić. Nie. Barnabe nie odciąłby tak głupio głowy swej ofierze. Przedostał się do jego przedziału, podsunął mu pod nos flaszeczkę z chloroformem i uśpił najspokojniej w świecie. A potem... tu dopiero zaczyna się najciekawsze. Rozebrał swą ofiarę, wziął jego ubranie, przebrał go w swoje i wyrzucił przez okno wagonu. To jest piękna robota. Rodan nie wyda trupa. W ten sposób nasz Barnabe wszedł w skórę swojej ofiary, stał się Williamem Ralfem Burntem, podczas gdy William Ralf Burnt w ubraniu Barnabe'go leży w wodzie. Nie będzie trupa w B-14, ani jednego pasażera więcej, ani jednego mniej. Arcydzieło zbrodni.

Pięknie — zawołał Rosic — ma pan bujną fantazję. Ale nic nie dowodzi.

— Owszem — odpowiedział łagodnie Tom Dan Shap. — Zapach, który zostawił w domu stażnika człowiek, znaleziony nad Rodanem. Człowiek ten nie miał grosza przy duszy, co mogłoby być dziwne dla kogoś, kto sam wyskakuje z pociągu. Zielonkawe ubranie nie zostało zauważone przez kontrolera w Arenc. Wreszcie gdyby ten człowiek był wspólnikiem mordercy, nie prosiłby o pieniądze bankiera w Viviers na polecenie „Kryształowego Sztyletu“, narzędzia, którem, jak pan przypuszcza, został zamordowany ten biedny Barnabe. A potem poco, ryzykując ujęcie, pojechałby do Walencji i ukradłby marynarkę w szpitalu? To niebezpieczne Ale zrobił to, ponieważ ta marynarka była jego własnością i w jej kieszeni znajdowały się papiery, na których mu bardzo zależało.

Rosic osłupiał. Rozumowanie Amerykanina bezwątpienia było bez zarzutu. Z tego punktu widzenia sprawa rzeczywiście wydawała się zupełnie jasna. W głębi duszy Rosic musiał mu przyznać rację, ale zrobił wszystko, żeby tego nie okazać i spytał:

— Ale dlaczego ten drugi podróżny zabił pańskiego Barnabe'go? — Nie mógł go przecież znać...

— Dlatego, że człowiek nazwiskiem Joe Wistler opuścił Indje z zamiarem zamordowania Willliama Ralfa Burnta. Nie udało mu się to na okręcie, ale spodziewał się, że w pociągu osiągnie swój cel. Wszedł więc do przedziału, gdzie spał Burnt, rzucił się na niego, zadał mu cios sztyletem, ale w rzeczywistości zgładził ze świata Barnabe'go, ponieważ Burnt już utonął w Rodanie. Kiedy spostrzegł swą omyłkę, było już za późno. Zresztą pociąg wjechał na dworzec, władze weszły do wagonu, znaleziono trupa, ale nie mordercę, który ukrył się w kącie. Odsławiono wagon na bocznicę i Joe Wistler zrozumiał, że jest zgubiony. Nie. Obok stał drugi pociąg. Przedtem odciął jeszcze głowę, aby wprowadzić w błąd policję i zyskać tylko na czasie. Wskakuje więc do drugiego pociągu, zrywa w umywalni ręcznik, owija nim głowę i rzuca ją do rzeki. W Saint-Rambert wysiada na boczny tor, aby uciec niepostrzeżenie i wpada pod pociąg. To wszystko! Jak pan widzi, nic prostszego. Prawdziwie naiwna bajeczka!

Rosic rozmyślał. Rzeczywiście wszystko się wyjaśniło w zdumiewający sposób.

Kierownik brygady lotnej w Lyonie czuł się nieco upokorzony wobec swego amerykańskiego kolegi. Ale Tom Dan Shap nie myślał wcale triumfować.

— Widzi pan — mówił — kiedy usłyszałem, że żona strażnika opowiadała o zapachu, który ten człowiek zostawił, przyszła mi ta koncepcja do głowy, gdyż jest to zapach charakterystyczny dla ludzi uśpionych chloroformem. Musimy przypuścić że nasza ofiara została zachloroformowana, a potem rozebrana, ponieważ nie znaleziono ani pieniędzy, ani żadnych papierów, a jak mówił kontroler, nikt z podróżnych nie miał zielonego ubrania. Wreszcie dowiedziałem się, że kontroler wagonów sypialnych nie poznał trupa, miałem więc potwierdzenie mojej hipotezy.

(Ciąg dalszy nastąpi). 25)

POŻYCZĘ 500 dolarów za wynajęcie 2 pokoji z kuchnią w starym domu. Czynsz wedle umowy. Wiadomość pod „500 dolarów" do Administracji. 7125-3

POSZUKUJE się natychmiast jeden lub dwu pokoi z kuchnią. Czynsz z góry zapłacę. Wiadomość w Administracji pod Adam. 7053-6

NAUKA i WYCHOWANIE

KURSY NAUKOWE „MATURA" Lwów, Piekarska 59 (aprobowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwów) założone w r. 1924 przyjmują codziennie wpisy powakacyjne od 11—1 i od 5—7 na kurs maturyczny gimnazjalny, seminarjalny (jednoroczny i dwuletni) kurs sześcio i czteroklasowy gimnazjalny. Uczą jak w latach ubiegłych najwybitniejsi profesorowie lwowskich szkół średnich. 7214-3

KUPNO i SPRZEDAŻ

KLUBOWY GARNITUR skórzany I. jakości okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: firma Markiewicz, Rynek 42, sklep korzenny. 7219-2

MASZYNA prawie nowa do sprzedania Ideal. Wronowska 8, Urbanowicz. 7201-2

WSPANIAŁE pianino zupełnie nieużywane do odstąpienia. Wiadomość: ul. Supińskiego 10, II. p. drzwi Nr. 6, między 3—5. 6946-6

DO PARCELACJI 185 morgów katastralnych czarnej ziemi pierwszej klasy na Pokuciu przeciętna cena 175 dolarów, warunki dogodne. Bliższe informacje pod „Ziemia Pokucka" do Administr. 7191-4

DEREŃ do smażenia i nalewki, pomidory, jabłka, gruszki zł. 12, miód kuracyjny zł. 20.— pięciokilowy franko zaliczka wysyła N. Riesel, Zaleszczyki. 7193-4

HUMOR.



— Uważam, Elwiro, że masz w tej chwili nieodpowiedni wyraz twarzy.
(Humorist).

DO SPRZEDANIA piękna stara makata i 2 ekrany japońskie oryginalne. Ul. Mickiewicza 14, parter na lewo od 3—6 po południu... 7185-3

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną P. K. U. Rzeszów na nazwisko Samuel Dornfest, ur. 1899 Rzeszów. 7204

UNIEWAŻNIAM zaginioną legitymację urzędniczą Nr. 3135, wystawioną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego. Dr. Marcin Dragan, Gdańsk, Gimnazjum Polskie. 7206-3

FUTRA, płaszcze damskie, futra męskie nowe oraz wszelkie przeróbki wykonuje solidnie i tanio Gustaw Rudek Łyczakowska 19. 5166-?

KUFRY szafkowe, pudła na kapelusze, worki na pościel poleca Barasz, pl. Bernardyński 2. 6984-2

SPÓLNIKA z kapitałem 5000 zł. dla poważnego artykułu sezonowego na 2—3 miesięcy poszukuje się. Dochód zapewniony bez ryzyka. Zgłoszenia pod „Natychmiast" do Biura ogłoszeń Scherera, Kopernika 12. 7048-2

POSZUKUJĘ stałego dostawcy większych ilości mleka na bardzo dogodnych warunkach. Zgłoszenia do Administracji dla okaziciela legitymacji tramwaj. Nr. 185. 7184-3

ODMŁADZAJĄCE zabiegi, najnowsze metody, usuwanie piegów, wągrów bezpowrotnie. „Kosmeo", Mikołaja 7. 7144-3

MAGISTRAT w SANOKU.

L. 5901/30.

W Sanoku, dnia 12. sierpnia 1930.

Magistrat miasta Sanoka ogłasza

KONKURS

na posadę inżyniera miejskiego, z poborami VIII b grupy uposażenia urzędników państwowych, plus 15% dodatek komunalny.

Termin do wnoszenia podań do 6-go września 1930.

Warunki przyjęcia:

1. dyplomowy egzamin z działu budowy dróg i mostów na politechnice i trzyletnia praktyka;
2. obywatelstwo polskie;
3. wiek nieprzekroczone 35 lat życia;
4. uzdolnienie fizyczne i
5. moralne prowadzenie się.

Posiadanie tych warunków należy w podaniu udokumentować, oraz dołączyć curiculum vitae.

Pożądanem byłoby uzdolnienie kandydata do objęcia kierownika elektrowni miejskiej.

Przyjęcie nastąpi narazie prowizorycznie na jeden rok, poczem nastąpić może stabilizacja na zajmowanej posadzie.

W razie wykazania się przez kandydata dłuższą niż 3-letnią praktyką, może Rada przyznać veniam aetatis.

Burmistrz:
w. z. Dr. Ramer w. r. 7180-3

DO KINA „PALACE"
ZA DARMO
MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

KALICIAK ANNA, Nabielaka 47.
WEINTRAUB R., Mickiewicza 29.
NOD M., Podlewskiego.
KUTTEN R., Krasickich.
REŃSKI WŁADYSŁAW, Gródecka.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 11 a 1-szą przedpołud. za okazaniem legitymacji.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.